№ 243 (3043). Warszawa, SOBOTA 4 Września 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy.

W dniu 19 września Klasowe Związki Zawodowe święcić będą 25-tą rocznicę założenia Międzynarodówki Zawodowej.

Niech 19 września będzie dniem masowego przypływu robotników do Związków Zawodowych!

Niech żyje Międzynarodowa Organizacja Zawodowa!

W NIEDZIELĘ dn. 5 b. m. o godz. 11 rano odbędą się

Dwa Wielkie Wiece Polityczne:

1) na Starówce w sali kina „Kordjan" Długa róg Kilińskiego. Przemawiać będą: tow. tow. radny T. Szpotański, B. Gruszko, St. Garlicki i A. Podniesiński.

2) na Mokotowie w sali teatru „Promenada". Przemawiać będą: tow. tow. radny M. Piłacki, M. Downarowicz, W. Lenga, St. Szulc i posłanka Z. Praussowa.

PRZEGLĄDAJCIE SPISY
wyborców do Rady Kasy Chorych

Spisy wszystkich wyborców do Rady Kasy Chorych przeglądać można codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, od godz. 9 do 20 do dnia 7 b. m. włącznie, w następujących oddziałach Kasy Chorych st. m. Warszawy:

Zatrudnieni w przedsiębiorstwach, mających siedzibę w obrębie komisarjatów p. p.: I, X — sprawdzają w oddziale: Solec 93; II, IV — Mławska 6 — 8; III, XIX — Żytnia 40; V — Dzika 63; VI — Prosta 54; VIII, XII — Marjańska 1; IX, XIII — Mokotowska 61; XI — Śniadeckich 6; XIV, XV, XXIV — Jagiellońska 34; XVI, XX, XXI — Puławska 5; XVII — Krypska 10; XVIII, XXV — Warmińska 31; VII, XXII — Wolska 64; XXIII — Grójecka 26; XXVI — Gdańska 23; członkowie dobrowolnie ubezpieczeni i niestale zatrudnieni — Solec 93.

Wszyscy członkowie Kasy Chorych winni bezzwłocznie sprawdzić, czy zostali umieszczeni w spisie wyborców.

Zjazd mniejszości narodowych w Genewie.

Genewa, koniec sierpnia.

Tylko co zakończył swe obrady w Genewie Kongres mniejszości narodowych. Zasługuje on na szersze omówienie. Ale aby dać należytą charakterystykę, trzeba słów kilka chociażby powiedzieć o samej genezie tej idei.

Otóż inicjatywa tego Kongresu wyszła ze strony Niemiec — one chciały wyróść na opiekuna urzędowego mniejszości narodowych w Europie. Kalkulacja była bardzo prosta. Niemcy w Czechosłowacji, Polsce, Rumunji, Włoszech i państwach baltyckich liczą około 8 miljonów ludności. Chodziło więc o to, aby te mniejszości przez solidarne działanie narzucały tym państwom pewien program, pozwalający tym mniejszościom niemieckim nietylko utrzymać stan posiadania, ale stać się czynnikiem wprowadzającym te państwa w orbitę Rzeszy niemieckiej, czyli jako cel ostateczny utworzenie „Mittel Europy".

Z drugiej strony Niemcy liczyły na to, że Węgry, posiadające swe mniejszości w Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji pójdą razem z niemi. Wreszcie żydzi, we wszystkich wyżej wymienionych państwach tak licznie zamieszkali, a nie zasymilowani, jak to jest przeważnie w Niemczech i Austrji, będą również naturalnymi sojusznikami Niemiec w walce o prawa dla mniejszości.

Pozatem Niemcy bardzo liczyli na mniejszości w Polsce, które miały spełnić rolę tarana w ataku na Polskę, jako na państwo o okrzyczanej opinji pod względem „teroru" w stosunku do mniejszości narodowych.

Z tych wszystkich wychodząc założeń, Niemcy byli przekonani, że Kongres pójdzie po ich linji, że uda się na nim stworzyć stały Związek mniejszości narodowych w Europie, który w Rzeszy będzie miał swego obrońcę i adwokata przed forum Ligi Narodów.

Jak dalece Niemcy traktowali tę sprawę pod kątem widzenia politycznym, świadczy, że odrazu wyłączyli Alzację i Lotaryngję, Flamandów w Belgji oraz Katalończyków w Hiszpanji, aby w ten sposób nie mieć przeciwko sobie zachodniej Europy.

Tak przygotowani Niemcy sądzili, że Polacy, widząc zwarty front na Kongres nie zjawią się.

Pierwszy Kongres odbył się w październiku roku ub. w tej samej Genewie. Była to jednak raczej Konferencja, próba, czy ta sprawa pójdzie. Poszła, ale zupełnie nie tak, jak spodziewali się Niemcy.

Byłem i na tym pierwszym Kongresie w roku ub. i z radością mogłem przekonać się naocznie, jaką siłą w życiu międzynarodowem jest dziś Polska. Bo oto Polacy z innych państw po pewnem wahaniu postanowili wziąć udział w Kongresie. Stawili się delegaci Polaków z Niemiec (Sierakowski, Karczmarek i Baczewski), Czechosłowacji (Wolff), z Litwy (Budzyński) i Łotwy (Dowgałowicz).

Przyszli nietylko zgrani ze sobą, ale z jasnym i konsekwentnym planem. Oto zgodzili się na program Kongresu, to zn. na dążenie do autonomji mniejszości, ale wysuwając jednocześnie drugą zasadę — lojalności każdej mniejszości, żądającej dla siebie praw, do państwa, do którego należy, to zn. usunięcie z pod dyskusji sprawy rewizji granic, traktatów i t. d.

Innemi słowy Polacy przesunęli punkt ciężkości na istotę zagadnienia mniejszości, t. zn. omówienia metod i sposobów istotnego polepszenia życia mniejszości w różnych państwach przez wytworzenie wspólnych zasad, które każda mniejszość przeprowadzałaby w swem państwie, a jednocześnie oddziaływałaby na swój kraj macierzysty, by stosował liberalną politykę wobec mniejszości u siebie, bo to sąsiednie państwo zmusza do takiej samej polityki wobec swych mniejszości.

Niemcy znaleźli się w ciężkiej sytuacji.

Odmówić żądaniu Polaków znaczyłoby ujawnić istotny charakter swych zamierzeń, nie mających wiele wspólnego z istotną pacyfikacją Europy. Zgodzić się, znaczyłoby wypuścić inicjatywę ze swych rąk.

Przełomowym momentem było w roku ub. wystąpienie Białorusinów, Litwinów, Ukraińców z Polski, którzy jako warunek swego udziału w Kongresie postawili żądanie, aby Kongres przyjął zasadę prawa mniejszości do samookreślania. Polacy zagrozili opuszczeniem Kongresu.

Sytuacja wytworzyła się następująca: Jeśli Polacy opuszczą Kongres, to wyjdą z nimi Duńczycy i Łużyczanie. Wobec tego trudna stawała się sytuacja Słoweńców. Wreszcie Żydzi również nie chcieli pozostać na takim Kongresie, któryby przez wyjście Słowian przyjął charakter wręcz zamachowy na suwerenność i integralność Polski, Czechosłowacji i państw baltyckich. Groziło więc to rozbiciem Kongresu. Niemcy wobec tego ustąpili, a Białorusini, Ukraińcy i Litwini zostali poza Kongresem.

Następnie Polacy w rezolucjach przeprowadzili zasadę lojalności i nie dopuścili do stworzenia Związku, lecz jedynie Sekretarjatu organizacji następnego Kongresu.

Istotnie Kongres odbył się 25 — 27 sierpnia r. b. Jakież dał on rezultaty?

Oto zasada lojalności już nie była nawet dyskutowana, Związek nie został utworzony, ustalono tylko, że będą się odbywały perjodyczne zjazdy, Sekretarjat ma mieć siedzibę nie w Genewie, lecz w Wiedniu — słowem żaden z postulatów Niemców nie przeszedł. Natomiast Kongres omawiał sprawy: 1) obywatelstwa, 2) praw wyborczych, 3) równouprawnienia gospodarczego, 4) konfliktów między większością i mniejszością, 5) autonomji kulturalnej — t. zn. sprawy, które jednako bolą wszystkie mniejszości, sprawy w których wszystkie one mają wspólne interesy.

W ten sposób zawdzięczając Polakom, a zwłaszcza energji, wyrobieniu i twardości delegatów polskich z Niemiec, najlepiej orjentujących się w zamierzeniach Niemców, Kongres stał się zjawiskiem dodatniem i twórczem.

Już na pierwszym, a zwłaszcza na tym drugim Kongresie czuło się, jak Polacy nadali ten ton, który wytworzył atmosferę twórczej, spokojnej pracy. Zjechali się bowiem ludzie, którzy swe siły oddają na walkę o swoją szkołę, swoje pisma, organizacje i t. p. — słowem, każdy robi to samo. I czuło się, jak ci ludzie bez słów mówili sobie: po co walczyć, po co gnębić. Niech każde państwo da swym mniejszościom możność swobodnego życia kulturalnego i narodowego, a ileż krzywd będzie usuniętych, o ile życie w Europie stanie się spokojniejsze!

A z drugiej strony mniejszości niemogły zbytnio skarżyć się, bo wiedziały, że tam gdzie posiadają większość, robią ze swemi cniejszościami to samo, co inne większości z niemi.

I dlatego czuło się, że każda z mniejszości nietylko będzie walczyła o swe prawa w państwie, do którego należy, ale będzie oddziaływać i na swój naród, aby on w swem państwie stosował inną politykę, bo bez tego niema ona prawa moralnego uskarżać się na swój ciężki los.

Otóż to poczucie, że tylko na drodze wzajemnych ustępstw, na drodze ogólnej liberalnej polityki mniejszościowej w całej Europie może ta sprawa być załatwiona — było powszechne na obu zjazdach — i to jest wielką ich zasługą.

Drugą zasługą obu Kongresów — to wykazanie, że zagadnienie mniejszości jest chorobą wszystkich państw Europy. Bo oto na tym Kongresie były reprezentowane mniejszości z 13 państw, a mianowicie z Danji, Niemiec, Estonji, Włoch, Łotwy, Litwy, Austrji, Polski, Rumunji, Hiszpanji, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji. Jeśli do tego dodamy państwa bałkańskie, Francję z jej naradzającym się ruchem autonomistów w Alzacji i Belgję z ruchem Flamandów — to przekonamy się, że poza Portugalją i Szwecją wszyscy mają te zagadnienia, bo ani Szwajcarja, ani Finlandja nie są przykładem jednolitości państw pod względem narodowym. Jak dalece rozpowszechniona jest mozajka narodowa w dzisiejszej Europie, świadczy skład poszczególnych delegacji narodowych na Kongresie. Niemcy byli reprezentowani z Danji, Estonji, Węgier, Włoch, Jugosławji, Łotwy, Litwy, Polski, Rumunji i Czechosłowacji. A więc z 11 państw! Polacy z Niemiec, Łotwy, Litwy, Czechosłowacji i Rumunji, a więc z 5-ciu państw. Żydzi z Łotwy, Litwy, Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Pozatem Słoweńcy i Kroaci z Włoch i Austrji, Duńczycy i Łużyczanie z Niemiec, Czech i z Austrji, Rosjanie z Polski i Estonji, Katalończycy z Hiszpanji i t. d. Słowem z 13 państw było reprezentowanych 17 grup narodowych, liczących w sumie 38 ośrodków mniejszościowych, stanowiących ogółem 40 miljonów ludności.

Cyfry te są doskonałą ilustracją mego twierdzenia, że zagadnienie mniejszości jest dziś własnością całej prawie Europy.

Stwierdzenie tego faktu ma dla Polski duże znaczenie. Dotychczas utarło się w Europie mniemanie, że Polska była tem jedynem niemal państwem w Europie, które tyle nałykało się obcych terytorjów, że składa się niemal z samych mniejszości. Ostatnio Czechosłowacja zaczęła na tle awantur w parlamencie zyskiwać tę samą opinję. Kongres wykazał, że Polska i Czechosłowacja nie są jedynemi krajami z mniejszościami — że to zagadnienie ma szersze i ogólniejsze znaczenie w Europie.

Pozatem również Kongres wykazał, że Polska na wschodzie wybiegając poza granice etnograficzne, nie wszędzie jednak dociera do tej granicy.



Wspaniały pałac Ligi Narodów w Genewie.

Na murze, otaczającym gmach umieszczona jest tablica pamiątkowa prezyd. Wilsona. Dolne zdjęcie przedstawia salę posiedzeń pałacu.

W owalu Cecil Hurst, rzeczoznawca Anglji w Radzie Ligi Narodów.

Fakt, że Polacy mają 2-ch posłów w sejmie pruskim, 4 posłów na Litwie, 2 na Łotwie i 1 w Czechosłowacji — świadczy niezbicie, jak wielu Polaków zostało poza granicami swego państwa. Zademonstrowanie tego faktu na Kongresie miało wielkie polityczne znaczenie, bo delegaci polscy byli oblegani przez korespondentów prasy zagranicznej.

Wreszcie należy słów kilka powiedzieć o mniejszościach w Polsce. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że Żydzi w tym roku manifestowali swój przychylny stosunek do Polski, oświadczając wręcz publicznie w swych przemówieniach, że uważają, iż Polska uregulowała u siebie kwestję żydowską poza pewnemi szczegółami (numerus clausus). Praktycznie ten przychylny stosunek ujawniał się w tem, że Żydzi szli ręka w rękę z polską delegacją, której rzeczowe stanowisko pokrywało się z ich stanowiskiem praktycznego uregulowania kwestji żydowskiej w każdym kraju.

Niemcy z Polski zachowywali się spokojnie i cicho, bo statystyka szkół niemieckich w Polsce w porównaniu ze statystyką szkół polskich w Niemczech tak rażąco wypada na korzyść Niemców w Polsce, że woleli w tych warunkach o prześladowaniu nie mówić.

Gorzej stały sprawy z Ukraińcami i Białorusinami. Znowu wysunęli oni zasadę samookreślenia się i znowu Kongres odrzucił to, wobec czego Ukraińcy, Białorusini i Litwini z Polski nie wzięli udziału w Kongresie, ograniczając się do deklaracji i złożenia skargi do Ligi Narodów.

Według mnie, politycznie źle zrobili, bo nie wyczuli istotnych nastrojów Kongresu i pozwolili wysunąć się Rosjanom, bo Sieriebriannikow przywiózł ze sobą p. Sochockiego ze Lwowa, jako przedstawiciela ludności rosyjskiej wschodniej Galicji. W ten sposób Ukraińcy i Białorusini wogóle nie byli na Kongresie reprezentowani.

W każdym razie nasza mylna i niesprawiedliwa polityka wobec Ukraińców i Białorusinów bardzo utrudniała sytuację polskiej delegacji, przysparzając jej wiele przykrości. Ukraińcy i Białorusini nie chcieli zrozumieć, że gdyby zgodzono się z ich tezą, to zwyciężyłaby koncepcja Niemców. Zrozumiał to Sieriebriannikow, który biorąc udział w Kongresie nie podnosił wcale sprawy traktatu ryskiego, wychodząc z założenia, że tego rodzaju sprawy należą nie do mniejszości danego narodu, lecz większości, że mniejszości nie mogą narzucać kierunku polityki zagranicznej swym narodom. Nie mogli jednak tego zrozumieć delegaci ukraińscy i białoruscy z Polski, że rozstrzygnięcie losu Ukrainy i Białorusi, jako całości leży w Mińsku i Kijowie, a nie Wilnie i Lwowie. Swoją małą polityką postawili tak sprawę wobec Kongresu jakgdyby nie było ani jednego Ukraińca i Białorusina po za granicami Polski.

Ale to już ich rzecz — nam trzeba stwierdzić, że naszą polityką pchamy ich w tym kierunku, że bezwiednie spełniają rolę niemieckich murzynów, a naszą delegację stawiamy w ciężkiej sytuacji, bo trudno zaprzeczyć tym faktom, które Ukraińcy i Białorusini podają.

Jedynym naszym argumentem w tej sprawie było, że nasi dzielni sojusznicy **Rumunowie w tym roku nietylko zamknęli wszystkie szkoły polskie na Bukowinie, ale nawet zabraniają dzieciom polskim mówić po polsku w przerwach pomiędzy lekcjami.** Ale ta analogja z Rumunami nie przynosi nam zaszczytu.

I dlatego trzeba stwierdzić, że jeśli w ciągu r. b. potrafimy przynajmniej tak samo uregulować sprawę ukraińską i białoruską, jak niemiecką i żydowską, to na Kongresie w przyszłym roku polska delegacja będzie mogła stanąć z wysoko podniesioną głową wobec Niemców i zapytać ich, kiedy oni u siebie pójdą w tej sprawie w ślady Polski, Czechosłowacji, Estonji, Łotwy.

A wtedy idea, wykuta w kuźni niemieckiej myśli politycznej, obróci się swym ostrzem przeciwko swym twórcom. Bo Europa chce pokoju, bo Europa chce rozwiązać zagadnienie mniejszości narodowych, widząc w nim jeden z czynników choroby Europy, ale chce rozstrzygnąć na zasadach współpracy i równych świadczeń. Ale na to, aby Niemcy żądali daleko idącej kulturalnej i politycznej autonomji dla niemieckich mniejszości w 11-tu państwach, ale nie chcieli tego samego dać mniejszościom u siebie — opinja Europy nigdy nie zgodzi się.

Kongresy mniejszości narodowych, gdy wykują ogólny zasadniczy program autonomji kulturalnej dla mniejszości narodowych — mogą stać się trybunałem moralnym, osądzającym tych, którzy żądając praw dla swych mniejszości narodowych, nie chcą dać takich samych praw mniejszościom w swem państwie. W tym tkwi znaczenie i siła Kongresów mniejszości narodowych.

Tadeusz Hołówko.

Konieczność reformy w policji i więziennictwie

Jedną z największych bolączek, domagających się natychmiastowej sanacji — to stosunki w policji i więziennictwie. Od kilku lat bowiem jesteśmy świadkami jakgdyby jakiejś konspiracyjnej dyktatury czynników policyjnych, i zgoła dziwić się nie należy głosom zagranicy, iż w Polsce żyje się pod kontrolą policjanta, a Polska jest państwem nawskroś policyjnem.

Niekiedy trzeba, doprawdy, jakiegoś wypadku, by z poza murów aresztów policyjnych, czy więzień sądowych dowiedzieć się o sprawach, które są strasznem oskarżeniem organów policyjnych i więziennictwa.

W ostatnim czasie, tuż pod okiem policji — w areszcie policyjnym — popełniono z premedytacją tak straszne zabójstwo, iż fakt ten powinien być groźnem ostrzeżeniem przedewszystkiem dla minist. spraw wewn. i podległych mu władz policyjnych.

Mamy na myśli morderstwo, popełnione w aresztach policyjnych we Lwowie na osobie Romana Wenklera, b. kapitana W. P. Morderstwo to poruszyć musi cały ogół obywateli, idzie tu bowiem o zbrodnię popełnioną z premedytacją, przez jednostkę urzędową, zobowiązaną do czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem, przez policjanta. O fakcie tym pisała cała prasa lwowska, a nie zaprzeczył nawet specjalnie wydany w tej sprawie oficjalny komunikat komisji śledczej województwa lwowskiego.

Cóż tak okropnego popełnił Wenkler, że dokonano na nim samosądu? Oto, będąc w stanie podchmielonym stanął w obronie kobiety, zaatakowanej przez komisarza policji, którego znieważył czynnie, za co aresztowano go i w areszcie, wedle przedśmiertnych słów samego Wenklera, *siedmiu policjantów*, — widocznie z polecenia owego „przełożonego“ komisarza — sprawiło mu „łaźnię“ w tak zwierzęcy sposób, *że — jak to wykazała sekcja zwłok — złamano mu 20 żeber*, a następnie po licznych przejściach, a *nawet wysłaniu do Zakładu dla umysłowo chorych*, gdzie go nie przyjęto, wypuszczono go na wolność, by, w obronie przed konsekwencjami w kilka godzin później znowu zamknąć do aresztu i *zmiażdżyć mu szczękę*, ażeby na wszelki wypadek „zaasekurować“ się.

Czy to okrutne, zgrozą przejmujące morderstwo, nie przypomina głębokie i ciemne średniowiecze?

Wypadek ten nie jest pierwszy chociażby na terenie Lwowa, gdyż policyjne areszta lwowskie i stosowane w nich metody „badania“ są zbyt dobrze znane ogółowi, że przypomnimy tylko Steigerjadę, albo Olgę Bessarabową.

Takie barbarzyńskie obchodzenie się często z zupełnie niewinnymi ludźmi, skazanymi na łaskę i niełaskę t. zw. władzy bezpieczeństwa, możliwe jest głównie z tego powodu, że organizacja tej władzy jest wadliwa.

Policja rekrutuje się po części z elementów nieodpowiednich, zdeklasowanych, o spaczonych charakterach, — i nie można chyba żądać od ludzi takiego pokroju zrozumienia doniosłości swego stanowiska, jako stróża porządku i bezpieczeństwa.

Prócz tego wpływają na to również małe, zupełnie niewystarczające zarobki funkcjonarjuszów policyjnych, brak ścisłej kontroli, nieodpowiedni stosunek przełożonych do własnych funkcjonarjuszów.

Gruntowna sanacja jest tu rzeczą nieodzowną i pilną.

Jan Czerwiński.

———o::o———

Zatarg w przemyśle węglowym

W dniu wczorajszym p. premjer Bartel przyjął ministra przemysłu i handlu, p. Kwiatkowskiego, oraz dyrektora wydziału w min. pracy, p. Szubartowicza, w związku z groźbą strajku w przemyśle węglowym.

BEZCZELNOŚĆ PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH.

Jak się dowiadujemy, Rada Przemysłowców Górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem oświadczyła wczoraj ministrowi przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskiemu, że zgodzi się na podwyżkę płac górników, ale tylko w tym wypadku, o ile Rząd zgodzi się podwyższyć w odpowiednim stosunku ceny węgla!!

Odpowiedź Rządu na tę bezczelną propozycję nie jest nam znana.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć w Katowicach Komisja Arbitrażowa, która rozpatrywać będzie żądania górników w Zagłębiu Górnośląskiem.

———o::o———

Historja dzikiej plotki

Przed paru tygodniami w prasie endeckiej krążyć poczęły zupełnie niewiarygodne plotki o rzekomych przygotowaniach marsz. Piłsudskiego do pochodu na Litwę. Plotki te przedostały się, rzecz prosta, zagranicę. Tam zostały jeszcze upiększone dodatkiem, że jakoby Francja i Anglja i Niemcy zgodziły się na zajęcie Litwy przez Polskę wzamian za... Pomorze i Gdańsk. Jednem słowem sensacja równie głośna, jak fałszywa.

Sowiety najstaranniej wyzyskały endeckie kłamstwo dla swoich własnych celów, strasząc możliwością wojny z „Polską Piłsudskiego“ w razie zatargu polsko - litewskiego.

Echa tego nonsensu brzmiały w przemówieniu p. Kruka z drobniutkiej drobnerówki niezależnych socjalistów, które p. Krukowi pozwolono wygłosić w szkole letniej angielskiej Niezależnej Partji Pracy w Gaston Lodge wzamian za głosowanie w Egzekutywie Międzynarodówki za niemądrym wnioskiem tej Niez. Partji Pracy o nawiązaniu rokowań z III Międzynarodówką.

P. Kruk, mówiąc o groźbie wojny na wschodzie Europy, tak widać nastraszył łatwowiernych i nadmiernie pacyfistycznie nastrojonych towarzyszów angielskich, że niezmiernie miły i szlachetny, ale nieco naiwny sekretarz generalny tej Partji, Fenner Brockway, ogłosił aż cały manifest, uprzedzając przed groźbą najścia „dyktatora“ Piłsudskiego na Litwę.

Ten uroczysty manifest oparty na bezpodstawnych pogłoskach nie przyniósł zaszczytu Niez. Partji Pracy i dla sprawy pokoju nie był bynajmniej korzystny, chociaż wielką gorliwością pacyfistyczną podyktowany.

Tow. Jerzy Szapiro, który bawił w Londynie w chwili ukazania się „manifestu“, w wywiadzie z organem Partji Pracy „Daily Heraldem“ zaprzeczył tym pogłoskom i zwrócił uwagę na to, że gdyby niebezpieczeństwo wojny istotnie groziło na wschodzie, socjaliści polscy pierwsi o tem uprzedziliby i zrobiliby wszystko, co w ich mocy, aby niebezpieczeństwo to uchylić. Tow. Szapiro wystosował również list do redakcji organu Niez. Partji Pracy „New Leader“, wskazując na to, że w Polsce nikt nie chce wojny z Rosją, a socjaliści wpływają na Rząd w kierunku nawiązania lepszych stosunków z sąsiadem wschodnim. Tow. Brailsford, jeden z przywódców Partji Pracy i redaktor „New Leader“ w rozmowie z tow. Szapirą stwierdził, że dawał mało wiary plotkom o możliwości wojny Polski z Rosją. Sprawa tedy została wyjaśniona i złośliwa plotka unieszkodliwiona.

W wywiadzie tow. Szapiry z „Daily Herald“ znajduje się jedno zdanie, które może wywołać nieporozumienie. Tow. Szapiro miał powiedzieć („Daily Herald“ z 28 sierpnia): **„Myśl, że zgodę Niemiec na napad na Litwę możnaby było uzyskać przez odstąpienie im części polskiego korytarza jest absurdem już choćby dlatego, że Francja nie pozwoliłaby na to“.**

Tow. Szapiro — o ile pismo angielskie dokładnie oddało jego słowa — chciał przez to powiedzieć, że Francja na mocy traktatu wersalskiego i układu polsko - francuskiego obowiązana jest przestrzegać całości i niezmienności naszych granic zachodnich. Nie znaczy to, oczywiście, że te układy wyczerpują nasze prawo do korytarza. Poza prawem, utrwalonem w traktatach, istnieje prawo nieprzedawnione ludności polskiej, tworzącej większość korytarza, należenia do Polski, istnieją prawa moralne, historyczne i ekonomiczne, na mocy których Polska powinna i musi mieć swobodny dostęp do morza.

———::o::———

Komisarz Rządu a policja

Wobec częstych w ostatnich czasach napadów na policję, w których kilku policjantów zostało zabitych i rannych, p. Komisarz Rządu m. Warszawy wydał rozporządzenie, w którem oświadcza:

„Poleciłem funkcjonarjuszom policji ścisłe stosowanie paragrafu 25 tymczasowej instrukcji dla policji państwowej o użyciu broni. Paragraf ten głosi, że policjant może użyć broni palnej w wypadkach obrony dla odparcia niebezpiecznego napadu, zagrażającego życiu lub zdrowiu, a więc podniesienia ręki uzbrojonej w siekierę, nóż, bokser, kij, kamień i t. p.

Nadal wszelkie targnięcie się na policjanta będzie natychmiast odpierane z całą dla napastnika bezwzględnością“.

Otóż wiadomo, że w ostatnich wypadkach policjanci zostali zabici i ranni przez bandytów, którzy oczywiście w obronie swej nie będą się krępowali żadnemi rozporządzeniami i wobec których policjanci nie powinni się liczyć z żadnymi względami, gdyż w walce z bandytami narażają życie własne.

Ale rozporządzenie p. Komisarza Rządu jest **ogólnikowe** i nakazuje policji użycie broni we wszystkich wypadkach, gdy ktoś podniesie rękę, uzbrojoną nawet... w kamień.

Kryje się tu wielkie niebezpieczeństwo. Wiemy ze smutnego doświadczenia, że policjant np. na demonstracjach ulicznych wszędzie widzi „kamienie“. Jeżeli będzie miał wolną rękę strzelania, to z tych „kamieni“ urosną stosy trupów. Czy w ten sposób podniesie się powagę i podkreśli się nietykalność funkcjonarjuszów policji — bardzo wątpimy. my.

———::o::———

Szkarlatyna w Warszawie

Liczba chorych na szkarlatynę powiększyła się wczoraj o 26 osób i osiągnęła cyfrę 588.

W ciągu dnia onegdajszego wyzdrowiało 7 dzieci, do szpitala przywieziono 33 nowych chorych.

———::o::———

W TATRACH

(Dokończenie).

Następnego dnia inny napój zaznaczył się w mojej pamięci: woda ze zdroju Czakiego w Szmeksie, szczawiowo - żelazista, zimna i smaczna. Prócz tego podziwialiśmy Szczyrbskie jezioro, oglądaliśmy Gerlach — z okien tramwaju, którym jechaliśmy do Szmeksu, wieczorem na kolację wodospady Kolbacha. Nie chcemy jednak temi wrażeniami nikomu imponować. Lepsze sensacje mieliśmy za to nazajutrz, przedostatniego dnia wycieczki. Otóż idziemy sobie wygodną drożyną wśródleśną, zrywając po drodze maliny i sprzeczając się, czy już jest deszcz, czy nie, gdy mija nas po drodze kilku Czechów taterników. Witamy ich, jak zwykle, okrzykiem: na zdar! jak tam dolar? Aliści rozlega się w naszych szeregach okrzyk: Dziki człowiek! Dziadek leśny! i wpada między nas nagi, opalony mężczyzna w trzewikach, z opaską czarną na biodrach, z plecakiem i zwieszonym kapeluszem na plecach. Ogolony, lecz snać już starszy, bo krótka siwizna na głowie i siwe kudełki na piersiach. Przyłącza się do naszych niewiast, zabawia je czeskiemi żartami — zresztą obcy język i tak sam przez się zwykle działa komicznie — potem wybiega naprzod i opuszcza nas, pohukując wesoło.

Warjat? Ale w każdym narodzie powinien być pewien procent warjatów na interesujący temat. Zresztą cóż tam za warjactwo! W Niemczech t. zw. Nacktkultur jest dziś taką samą modą, jak u nas spirytyzm.

Wieczór tego dnia, któregośmy przebyli przełęcz Rohatki, był mimo pochmurnego nieba i deszczyków najprzyjemniejszy. Trzydzieści kilka osób musiało się zmieścić w małem schronisku pod Wysoką. Jest pewien urok lokalów ciasnych, urok, który sprawia, że np. ciasne kawiarnie i sklepy bywają czasem lepiej uczęszczane od wspaniałych. Pamiętna nam będzie ta izdebka, w której nasz skarbnik poseł Zerbe, prezydował zabawie w przysłowia, a ci co się zmieścić nie mogli, patrzyli przez okna. Tuż obok kuchenka, w której gospodyni, przystojna Czeszka w spodenkach sportowych, krzątała się koło naszej strawy. Ta utulnia jest w zarządzie czeskiego Towarzystwa akademickiego, a gospodyni siostrą akademika, który nad Szczyrbskiem jeziorem ma jakieś specjalne urządzenia botaniczne.

Jak się już rzekło, niedźwiedzia po naszej drodze nie spotkaliśmy, — ale tu właśnie naokoło tej utulni były jego ślady. Porwał niedawno sześć owiec a jednemu gaździe podrapał piersi, tylko szeroki gruby pas powstrzymał głębsze rany. Górale palą więc niedaleko naszej utulni olbrzymią watrę. Ciepło przy niej. Zapraszają nas: zaśpiewajcie nam co, i my wam zaśpiewamy. Następuje wymiana pieśni, zakończona „Czerwonym Sztandarem“. Opodal na polanie pod lasem spoczywają owce, widoczne w nocy jak białe kamienie na ciemnozielonem tle.

Trzy psy owczarskie z puszystemi ogonami pilnują ich bezpieczeństwa, zawierając z nami przyjaźń na podstawie otrzymywanych kąsków z kolacji.

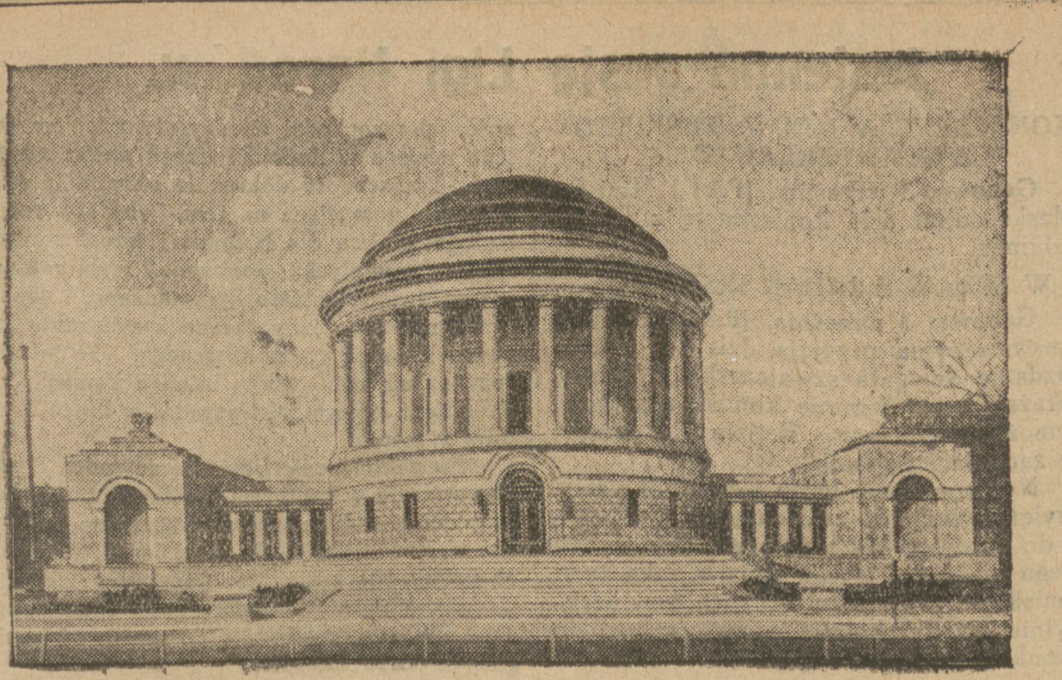
Noc. Ze dwudziestu kilku ludzi nocuje na strychu, w tem i damy. Czesi i Polacy. Lampka naftowa filuje, gasimy ją, ale przez okno światło watry oświeca połowę strychu. Raz poraz otwierają się drzwi, powstaje przeciąg, gospodyni, świecąc latarką elektryczną, lokuje nowego gościa. Po żartobliwym sposobie mówienia poznaję i nasze poranne widziadło: dziadka leśnego. Tym razem ubrany. Po ciemku usiłuję zrobić z nim wywiad. „Czy pan będzie się teraz rozbierał czy ubierał?“ „To trudno określić“. „Potrzebuję pańskiego nazwiska do sprawozdania“. „Ja podróżuję incognito — jestem szwagrem Rübezahla“ (niemiecki bożek lasów, to samo co grecki Pan). „Dobranoc, panie Rübezahl!“

Ale rano poznaliśmy się lepiej. Jest to dyrektor pewnej szkoły w Czechach, poliglota (znający dużo języków). Na zimnym deszczu kąpał się nago w strumieniu. Tak łata po górach każdych wakacyj od 25 lat (dziś ma lat 48). Zresztą nie jest nagusem par force, na deszcze i lodowate wiatry wdziewa ubranie. Filistrzy mówią, że to komedjant. Ale bez odrobiny komedji i humoru człowiek nie wytrzymałby takiego ekstrawaganckiego żywota. Rano zabawiał nas żarcikami, pośpiewywał. Kto go tam jeszcze w górach spotka, niech go pozdrowi odemnie.

Ostatni dzień już na polskiej stronie, odnalazłszy tutaj także naszych secesjonistów. Wieczorem pożegnanie w sali Towarzystwa Tatrzańskiego, tańce, ostatnie czułości, likwidacja zawiązanych stosunków serdecznych, plany wycieczki przyszłorocznej i solenne przyrzeczenia, że się znowu spotkamy. Góry tymczasem poczekają.

K. Irzykowski.

———::o::———



Pomnik poległym w wojnie

Amerykanom poświęcono uroczyście w Chicago. Pomnik ten kosztował ok. 80 miljonów zł., a służy on też, jako siedziba stowarzyszenia „Elks", liczącego 850 tys. członków.

Wiadomości ze Lwowa

Lwów, 3.IX (telefonem).

GROŹBA STRAJKU PRACOWNIKÓW INSTYT. UŻYT. PUBLICZNEJ.

Pracownicy instytucji użyteczności publicznej we Lwowie urządzili onegdaj, jak podaliśmy, wiec w sprawie uruchomienia wskaźnika drożyźnianego, wykazanego przez Urząd Statystyczny dla m. Warszawy. Jako ostateczny termin załatwienia tej sprawy wyznaczono dzień 4 b. m. Magistrat lwowski zajął negatywne stanowisko. Strajk jest nieunikniony i miałby się rozpocząć 5 b. m., w dniu otwarcia Targów Wschodnich.

Jutro wieczorem odbędzie się wielki wiec pracowników miejskich, który ostatecznie zadecyduje o rozpoczęciu strajku.

P. MIN. MAKOWSKI, A GDZIE „SANACJA MORALNA"?

Nadprokurator Okręgowego Sądu we Lwowie, osławiony Malina, wbrew pogłoskom jakoby miał ustąpić, pozostaje na swem stanowisku.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym komunistę Filipa Gleichera, pomocnika handlowego, w chwili, gdy przyjechał z Warszawy, niosąc pakunek z bibułą komunistyczną o wadze 10 kilo.

::o::

Zasiłki dla robotników żyrardowskich

We wtorek, 7 września, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, poświęcone sprawie ewentualnego objęcia ustawową akcją zasiłkową b. robotników Zakładów Żyrardowskich w liczbie około 2000, którzy nie mają pracy z powodu lokautu. Sprawa ta wszczęta została z inicjatywy naszych towarzyszów posłów.

::o::

Pomoc doraźna dla bezrobotnych w m. wrześniu

Rada Ministrów oprócz przedłużenia wypłaty zapomóg z państwowej akcji doraźnej pomocy bezrobotnym robotnikom, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia na m. wrzesień, uznała za konieczne na ostatniem posiedzeniu przywrócić w mies. wrześniu wstrzymaną chwilowo tytułem próby w sierpniu państwową akcję pomocy doraźnej w m. Opatówku, woj. Łódzkiego, w pow. wadowickim i gorlickim dla gmin Glinik-Marjampolski, Libusza, Kryg, Kobylanka, Dominikowice a nadto wprowadzić państwową akcję pomocy doraźnej w m. Krynki, pow. grodzieńskiego, w gminie Michałowo, pow. białostockiego i w m. Grodnie dla b. robotników przemysłu skórzanego.

::o::

O zatrudnienie pozostających bez pracy w Warszawie

Pierwsze wstępne posiedzenie niedawno powołanego „Komitetu technicznego dla zatrudnienia bezrobotnych m. Warszawy śród zimy", pozostającego pod przewodnictwem wice-ministra robót publicznych, p. Górskiego, odbędzie się w poniedziałek, 6 września, w min. robót publicznych. Jak wiadomo, Komitet powyższy powołano w związku z zapowiedzią masowej redukcji bezrobotnych, zatrudnionych dotąd przez magistrat.

o::o

Rewizja Rzeźni Miejskiej

Wobec licznych zarzutów pod adresem rzeźni miejskiej, przerobionej z fabryki „Wulkan", Min. Spraw Wewn. w najbliższym czasie wyłoni specjalną komisję do zbadania wysuniętych zarzutów. Koszt urządzenia rzeźni wynosi 2 milj. zł.

::o::

Aresztowania wśród członków Niezależnej Partji Chłopskiej

Onegdaj odbyła się dwukrotnie rewizja u posła z Niezależnej Partji Chłopskiej, Balina; w mieszkaniu, które pos. Balin odnajmuje od niejakiej p. H. Ciąglińskiej, przy ul. Mokotowskiej Nr. 50.

Znaleziono i zabrano ręczny powielacz Gestetnera, oraz dużą ilość odezw, wydawanych przez t. zw. Międzypartyjny Sekretarjat do walki o amnestję dla więźniów politycznych (w skład którego wchodzi komunistyczny klub sejmowy, Niezależna Partja Chłopska, ukraińska „Hromada", lewica Poale-Sjonu i t. p. organizacje, stojące na gruncie, lub zbliżone do międzynarodówki komunistycznej.

W trakcie rewizji przyszli do mieszkania posłowie z Niez. Partji Chłopskiej: Balin, Wojewódzki i Szapir, oraz szereg innych członków Centralnego Komitetu Niezależnej Partji Chłopskiej, gdyż miało się właśnie odbyć posiedzenie Komitetu. Przybyłych kilka osób policja aresztowała. Z tych zatrzymano jedną, pozostałe zaś — zwolniono w dniu wczorajszym.

Zabrano odezwy i akty, oraz korespondencję pos. Balina.

Śledztwo w tej sprawie przejął sędzia śledczy Jasiński.

Podobno prokuratura wystąpiła o wydanie w ręce władz sądowych posłów: Balina, Wojewódzkiego i Szapira.

Jak dowiadujemy się, klub parlamentarny Niezależnej Partji Chłopskiej wniósł protest przeciwko rewizji, stwierdzając, iż była ona nielegalna i domagając się zwrotu nieprawnie zabranych rzeczy, oraz ukarania winnych pogwałcenia nietykalności poselskiej.

o::o

DROZYZNA.

DLACZEGO NAFTA JEST DROGA?

Jak się dowiaduje Koresp. Warsz., naczelnik wydziału naftowego w Min. Przemysłu i Handlu, p. Bartoszewicz, został powołany na stanowisko wice-dyrektora Związku rafinerji nafty. Powyższa nominacja wyjaśnia dlaczego „Polmin", będący własnością Rządu, tak skwapliwie zgadza się na należenie do kartelu naftowego, jakkolwiek umowa kartelowa oddawna wygasła i była tylko z miesiąca na miesiąc prolongowana, oraz dlaczego wydział naftowy Min. Przemysłu i Handlu akceptował wszelkie przez rafinerów żądane podwyżki ceny nafty.

GROZI PODWYŻKA CENY ŻYWCA.

W ostatnich czasach wzrósł ogromnie eksport trzody chlewnej zagranicę, wobec czego na rynku krajowym grozi podwyżka ceny żywca o blisko 30%. Rząd powinien zabezpieczyć podaż na rynku wewnętrznym.

HURTOWE CENY WARZYW.

W piątek, 3-go września, zanotowano następujące ceny na targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej, w sprzedaży hurtowej: buraki 5 — 7 gr. (w początkach b. tygodnia 7 — 8 gr.) za pęczek, cebula I gat. 20 — 25 gr. (w porównaniu z początkiem b. tygodnia — bez zmian) za pęczek, cebula I gat. 24 — 28 gr. za kg., fasola strączkowa 40 — 50 gr. (35 — 40 gr.) za kg., kalafiory I gat. 42 — 52 gr. (50 — 55 gr.), II gat. 15 — 20 gr. (bez zmiany) za sztukę, kapusta biała 9 gr. (20 — 30 gr.) za sztukę, włoska 10 — 15 gr. (15 — 20 gr.) za sztukę, marchew 10 gr. (10 — 12 gr.) za pęczek, ogórki 1.15 — 2 zł. (1.25 — zł.) za 60 sztuk, pomidory 40 — 50 gr. (50 — 52 gr.) za kg., sałata 2 — 3 gr. (bez zmiany) za główkę, selery 30 — 40 gr. (32 — 35 gr.) za sztukę, szczaw 20 gr. (30 gr.) za kg., szpinak 30 gr. (25 — 30 gr.) za kg, ziemniaki 9 zł. — 10.50 zł. (9 — 10 zł.) za 100 kg. Ogółem dowieziono 689 wozów. Tendencja naogół zniżkowa.

::o::

PRZEGLĄD PRASY

Genewa. — Mniejszości narodowe. — P. Stroński na równych nogach. — P. Grzymała-Siedlecki.

Początek obrad genewskich odrywa niecо uwagi od spraw wewnętrznych. Korespondenci pism, obecni w Genewie, niewiele jeszcze mają do powiedzenia, opisują więc przeważnie nastroje, panujące w tych i innych „kołach", operują masą nazwisk polityków różnych krajów, podchwytują różne pogłoski i plotki. P. Miedziński natomiast, siedząc w redakcji **„Głosu Prawdy"**, ma zadanie b. ułatwione i „rzecze śmiało":

„W chwili obecnej śmiało rzec można, że należenie Polski do Ligi w każdych warunkach i za każdą cenę nie jest bynajmniej jak było niegdyś zasadą, niepodlegającą dyskusji".

To ciągłe wygrażanie opuszczeniem Ligi przez Polskę jest czemś tak niepoważnem, że ograniczamy się do notowania tego „tako rzecze „Głosu Prawdy", nie wdając się w dyskusję.

W **„Nowym Kurjerze Polskim"** p. Srokowski umieścił pierwszy pożyteczny artykuł, poświęcony sprawie mniejszości narodowych. Pisze on słusznie:

„Kwestja narodowościowa nie jest u nas złudzeniem pesymistów i „defetystów". Ona istnieje objektywnie t. j. niezależnie od tego, kto, w jakim celu i w jaki sposób uznaje za stosowne dostrzegać ją i liczyć się z jej istnieniem. Ona też rośnie i wikła się niezależnie od tego, czy się ją i w jaki sposób dostrzega".

Trudno natomiast zgodzić się z p. Sr., gdy twierdzi, że u nas mało o tej sprawie się mówi i pisze i gdy zaleca dyskusję publiczną na temat mniejszości. Pisało się w rzeczywistości b. wiele, ale zrobiło się b. mało, a raczej nic. Nie dyskusji trzeba, lecz gruntownej zmiany systemu rządów na Kresach w duchu potrzeb ludności miejscowej.

P. Stroński, podniósłszy się „z brzucha" na nogi, kropnął onegdaj, jak wspomnieliśmy już, laurkę na cześć prez. Mościckiego i p. Bartla. Jak przewidywaliśmy, w następnym artykule dał już wyraz starej, niegasnącej przyjaźni do swych braci chjeńskich, pisząc rzewnie, z łezką o uwięzionych generałach:

„Dzisiaj przestało być wogóle rzeczą zajmującą, czy p. Piłsudski tak czy siak postąpi w tej sprawie, gdy dobiega czwarty miesiąc więzienia jen. Malczewskiego i jen. Rozwadowskiego i ich towarzyszów niedoli, gdyż struna jest przeciągnięta i obraz tego wstrząsającego zdarzenia wykuty jest w duszach twardo jak w granicie i nieodwołalnie. Wielkie jest cierpienie więzionych, wielka jest obraza poczuć prawnych społeczeństwa, ale dziś już większa swym zbawiennym zaczynem jest niezniszczalna siła potępienia zła. Wszystkie rzeczy na tym świecie się kończą, a kiedyś powie spokojny sąd, że początek końca naszej dzisiejszej teraźniejszości wywodzi się z murów więzienia na Antokolu, które nie schodzą z oczu całej myślącej Polski".

Ale... w tym płomiennym hymnie na cześć 4 generałów wyczuć się daje nuta nieszczera, rażąca tembardziej, że p. Stroński, acz pisze o „panu" Piłsudskim, jako o kimś obcym i obojętnym, przecież pisywał o nim jeszcze przed kilku miesiącami zupełnie, zupełnie inaczej...

„Polska Zbrojna" nie „połapała się" w taktyce p. Strońskiego i pośpieszyła z chlubnem świadectwem:

„„Warszawianka" stara się zajmować stanowisko objektywne wobec rządu, a więc zajmuje stanowisko państwowe".

Co „Polska Zbrojna" napisze po przeczytaniu art. p. Strońskiego o wojsku?

W **„Kurjerze Warszawskim"** srodze obruszył się na nas p. Grzymała-Siedlecki za nasze uwagi o zjeździe katolickim.

Pisaliśmy, że zjazd ma charakter polityczny, że partje reakcyjne wyzyskują wiarę mas do swych celów politycznych, że „rej wodzą na zjeździe stronnictwa Chjeny, wzywając do walki z „masonerją", a w ich ogonie wlecze się cała ciemnota i wszelkie zacofanie umysłowe, w które Polska tak, niestety, obfituje".

P. Grzymała - Siedlecki, rzecz dziwna, nie zalicza siebie samego do obozu Chjeny, lecz do obozu ciemnoty i zacofania, w którego obronie staje, pisząc:

„Ciemnota i zacofanie umysłowe... Na szerokim świecie reprezentują tę ciemnotę tacy „zacofańcy", jak kardynał Neumann, którego prace są przedmiotem wykładów na świeckich nawet uniwersytetach, Barrès, Bourget, Francis Jammes i tyle setek filozofów, przyrodników, humanistów. Natomiast oświecenia i postępu myślowego radzi nam zapewne „Robotnik" szukać na wiecach służby folwarcznej, organizowanych przez towarzysza Kwapińskiego".

Na szerokim świecie... Wiemy, p. Grzymała - Siedlecki, jak pięknie jest na szerokim świecie. Na szerokim świecie spotkać można katolików - socjalistów. Ale myśmy nie pisali o szerokim świecie, ale o ciasnym partykularzu polskim. Proszę nam wskazać polskich Newmanów (nie Neumannów, p. Grzymała - Siedlecki!), Barrès'ów, Mercier'ów i t.d.

Ale nie o to nam idzie. Nam szło o napiętnowanie, że pod płaszczykiem zjazdu **religijnego** przemyca się **poziome interesy polityczno - klasowe partji reakcyjnych.** Myśmy to napiętnowali, jako rzecz niegodną władz kościelnych, ale „Dwugroszówka" stwierdziła to samo z zadowoleniem i dumą. Różnimy się więc w ocenie, co wolno sługom bożym, a czego nie wolno.

Nie mamy natomiast nic przeciwko temu, żeby w Polsce powstała partja polityczna na wzór niemieckiego centrum, belgijskiej partji katolickiej i in. Nas wcale nie „przeżera widmo" takich organizacji, jak nas straszy p. G.-Siedlecki, jak nie „przeżarło widmo" katolickie niemieckich i belgijskich socjalistów tych krajów, czyniących coraz większe wyłomy w organizacjach klerykalnych.

Ale z góry wiemy, że polskie stronnictwo katolickie byłoby tak podobne do zagranicznych, jak nasz cały katolicyzm do tego „z szerokiego świata". Co ma wspólnego katolicyzm Korfantych, Godlewskich, Kruszyńskich z katolicyzmem działaczy zagranicznych? Co nasi fanatyczni „duszpasterze", wychwalający Niewiadomskiego i spiskujący w P. P. P., mają wogóle wspólnego z katolicyzmem, który tylko kompromitują i bezczeszczą?

Niechże p. Grzymała - Siedlecki nie mydli oczu „szerokim światem"; niech naszego— żal się Boże — „katolicyzmu" nie stroi w piórka cudzej zasługi, niech nie wyraża się tak wyniośle i lekceważąco o wiecach służby folwarcznej, organizowanej przez tow. Kwapińskiego. Katolik z „szerokiego świata" napewnoby tego nie robił, raz dlatego, że nie przystoi kpić z maluczkich, a powtóre dlatego, że w tem organizowaniu służby folwarcznej, uczącej się cenić swą godność ludzką i obywatelską i walczyć o lepszą dolę—widziałby pracę prawdziwie chrześcijańską, której doniosłość i znaczenie jest całkiem niedostępne naszym Grzymała - Siedleckim.

B.

O budowę piekarń mechanicznych

W związku z akcją propagandy budowy piekarń mechanicznych na terenie całego państwa, prowadzonej przez min. spraw wewnętrznych, w Krakowie uruchomiona będzie w najbliższym czasie miejska piekarnia mechaniczna.

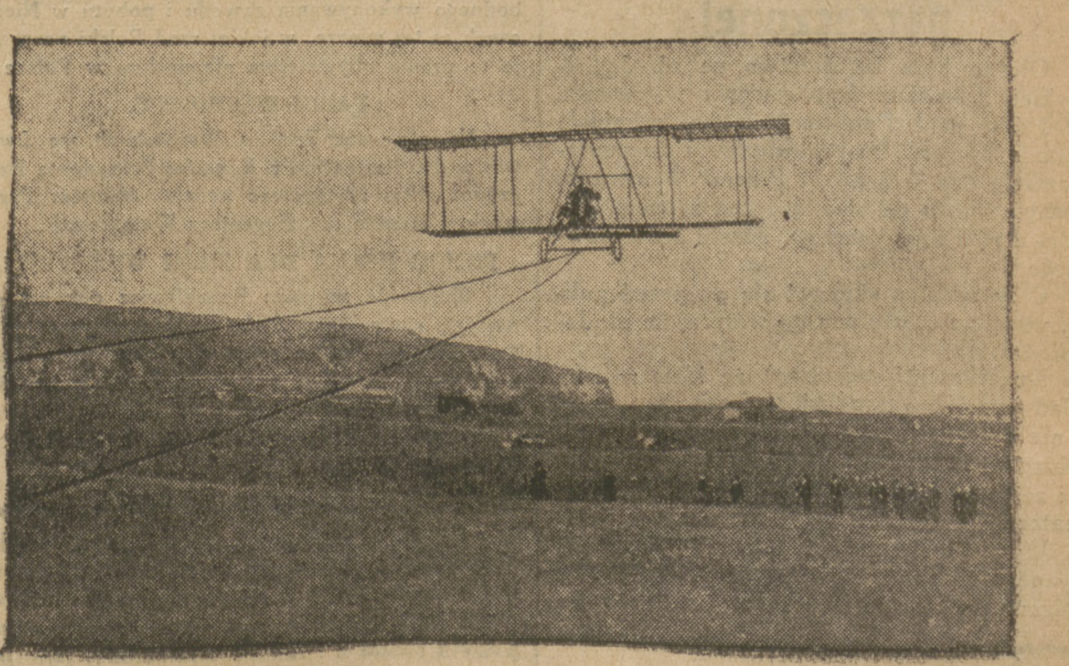
W celu ustalenia zasad wykończenia tej piekarni i jej gospodarki, wyjechał na miejsce zastępca naczelnika wydziału społeczno - gospodarczego M. S. W. p. St. Szwalbe.

W Warszawie natomiast sprawa ta nie może jakoś ruszyć z martwego punktu.

***

Kor. warsz. donosi, że Min. Skarbu zgodził się na sfinansowanie budowy mechanicznej piekarni w Warszawie. Budowę piekarni prowadzić będzie Warsz. Spółdzielnia Spożywców. Koszta budowy wyniosą około 2-ch miljonów złotych.

Najprawdopodobniej pieczywo z piekarni Warsz. Spółdz. Spoż. wcześniej znajdzie się na rynku, niż chleb z piekarni miejskiej, która — o ile nam wiadomo — buduje się już kilka lat.



Aeroplany żaglowe.

W Romainville pod Paryżem odbyły się zawody między aeroplanami żaglowemi. Na rysunku widać liny gumowe, przy pomocy których aparat wznosi się w górę.

Fundusz bezrobocia we wrześniu

Na posiedzeniu komisji budżetowej Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia zatwierdzono na mocy upoważnienia Zarządu Głównego, preliminarz budżetowy F. B. na m. wrzesień r. b. w kwocie 5.787.650 zł. zarówno w wydatkach jak i dochodach.

Wpływy wynoszą: wkładki zakładów pracy za robotników fizycznych — 1.100.000 zł., resztę stanowią dopłata skarbu państwa oraz saldo z pozostałego miesiąca. Jest to pierwszy preliminarz w r. b., w którym przewiduje się, że F. B. zwróci skarbowi państwa część zaliczek, udzielonych na ustawową akcję zasiłkową.

Wydatki stanowią: zasiłki ustawowe dla 20.000 bezrobotnych (w poprzednim miesiącu dla 30.000) w sumie 900.000 zł., zasiłki z akcji doraźnej dla 100,000 (w poprzednim miesiącu tyleż) w sumie 4.500.000 zł., wreszcie zapomogi doraźne dla częściowo bezrobotnych na Śląsku — 100.000 zł. Koszty administracyjne stanowią 4.95 proc. ogólnej sumy budżetu.

—o::o—

Policja bije

Dwa tygodnie temu został aresztowany, rzekomo za kradzież pieniędzy, tow. Aleksander Waszczuk z folw. Antopol, gm. Opole. Po przyjściu na posterunek do Opola, Waszczuk został uderzony dwa razy w twarz przez komendanta tegoż posterunku, który terorem chciał zmusić tow. Waszczuka, aby się przyznał do niepopełnionej kradzieży pieniędzy. Posterunkowy Nowak tak silnie uderzył znienacka tow. Waszczuka w ucho, iż ten przez pewien czas stracił przytomność. Skutki tego uderzenia są fatalne, gdyż jak twierdzi lekarz, tow. Waszczukowi popękały błony bębenkowe. Powyższe najlepiej potwierdza poniższy odpis Zaświadczenia lekarskiego.

ODPIS.

Parczew, dn. 10.VIII.26 r.

Zaświadczam, że po zbadaniu w dniu dzisiejszym Aleksandra Waszczuka, lat 28, stwierdziłem świeżą, powstałą przed kilkoma dniami, perforację błony bębenkowej lewego ucha: przewód słuchowy wypełniony skrzepłą krwią.

Uszkodzenie powyższe powstało prawdopodobnie wskutek uderzenia dłonią w ucho i samo pęknięcie błony bębenkowej zostało wywołane ciśnieniem powietrza przy uderzeniu. Uszkodzenie to, ze względu na powstające następnie stałe upośledzenie słuchu, należy zaliczyć do kategorji ciężkich. Zaświadczenie niniejsze wydaje w celu przedstawienia władzom sądowym.

Podpis doktora.

O postępowaniu P. P. na posterunku w Opolu mogą wiele powiedzieć miejscowi obywatele, a m. in. Borsuk Juchimja, aresztowana także za rzekomą kradzież pieniędzy sąsiadowi swemu Adamowi Dudzie, która po jednej nocy przebytej na posterunku nie mogła wprost ruszać się.

Włodawa, dn. 21.VIII.26 r.

—o::o—

Skazanie dyrektora telefonów

Kom. rządu m. st. Warszawy rozpatrywał 2-go września sprawę inż. Żołyńskiego, dyrektora telefonów warszawskich, oskarżonego o stałe i uporczywe uchylanie się od ustawowego obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych. W toku sprawy okazało się, że p. inż. Żołyński był już karany grzywną w kwocie 1000 zł. za uchylenie się od wykonania omawianych przepisów prawnych. Wobec tego kom. rządu skazał tym razem inż. Ż. na 6 tygodni bezwzględnego aresztu oraz 2000 zł. grzywny z zamianą w razie niezamożności na dalsze 6 tygodni aresztu.

Przypuszczać należy, że powyższa kara będzie przestrogą dla pozostałych dyrektorów przedsiębiorstw warszawskich, którzy wzbraniają się z przyjmowaniem inwalidów, nakazanem ustawą.

—o::o—

Schwytanie mordercy narzeczonej

Głośne było morderstwo na ul. Jagiellońskiej, dokonane 3-go sierpnia wieczorem. Jakiś drab pchnął nożem 20-letnią robotnicę Stefanję Kugler. Po przewiezieniu do szpitala zmarła ona w szpitalu Przem. Pańskiego, zeznając matce na chwilę przed zgonem, że padła z ręki narzeczonego, Józefa Kwiatkowskiego.

Cały miesiąc ukrywał się on przed policją, wreszcie schwytano go wczoraj na ul. Jagiellońskiej.

Kwiatkowski spostrzegł, że idzie za nim wślad wywiadowca policji śledczej. O ucieczce nie było już mowy. Zbrodniarz spróbował wybiegu. Przystanął przed bramą domu Nr. 11 i zadzwonił do stróża, udając zapóźnionego lokatora.

Wywiadowca nie dał się oszukać. Aresztowanego zbrodniarza w kajdankach przeprowadzono do Urzędu śledczego.

Czesopisma nadesłane.

Głos Tytuniowca. Organ Zw. Zaw. Robotnic i Robotników Przemysłu Tytuniowego Nr. 8. Miesięcznik. Redakcja, Warszawa, Warecka 7, II p. Treść: Wszyscy do Związku. Redukcje. W sprawie norm pracy. Przeglądy. Ze świata i inne.

KRONIKA POLITYCZNA.

KONFERENCJA W SPRAWIE PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

Wczoraj rano odbyła się w Min. Spraw Wojskowych konferencja w sprawie przemysłu wojennego, w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W obradach wziął udział gen. Konarzewski, oraz szereg zaproszonych fachowców. Przebieg obrad był ściśle poufny.

MARSZ. PIŁSUDSKI NA ĆWICZENIACH KAWALERJI.

Marszałek Piłsudski wyjechał w asyście generała Rydza-Śmigłego na ćwiczenia 3-ej brygady jazdy w rejonie Bystrzyca — Brodzie.

U PREMJERA.

P. Premjer Bartel przyjął wczoraj między innymi, posła Dębskiego, w związku z wyjazdem tego ostatniego na Zgromadzenie Ligi Narodów do Genewy.

PROF. FR. BUJAK PREZESEM BANKU ROLNEGO.

Wczoraj dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej mianowany został prezesem Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego prof. Franciszek Bujak ze Lwowa.

RADA GORZELNICTWA.

Wczoraj od godz. 5 i pół do 9 wiecz. obradowała na Zamku Rada Gorzelnictwa, pod przewodnictwem premjera Bartla, z udziałem p. Prezydenta Mościckiego.

Z „KLUBU PRACY".

W dn. 31 sierpnia i 1 września odbyło się plenarne posiedzenie „Klubu Pracy", pod przewodnictwem prezesa klubu p. Kościałkowskiego. Przyjęto do wiadomości referat posła Kościałkowskiego o sytuacji politycznej oraz przeprowadzono obszerną dyskusję na temat zagadnień bieżących.

ZNIESIENIE WYROKU, ZASĄDZAJĄCEGO B. PREZ. IZBY KONTR. PAŃSTWA W KRAKOWIE

Wedle informacji, jakie otrzymał „Naprzód", Sąd Najwyższy w Warszawie, przychylając się do zażalenia nieważności prokuratury od wyroku na b. prezesa krak. Izby Kontroli Państwa, Łasińskiego i b. kasjera tejże Izby Bilińskiego, zniósł wyrok sądu krakowskiego.

Jak wiadomo, Łasiński został za zbrodnię sprzeniewierzenia zasądzony na 6 miesiécy więzienia, a Biliński na 1 rok ciężkiego więzienia. Wobec zniesienia tego wyroku, wyznaczona zostanie ponowna rozprawa przeciw obu oskarżonym, przyczem podobno ma być zarządzona delegacja sądu okręgowego w jednem z miast Małopolski poza Krakowem.

KOMISARZ RZĄDOWY W GDYNI.

Na stanowisko komisarza rządowego w Gdyni ma być mianowany gen. Zaruski, b. szef kancelarji wojskowej b. Prezydenta Wojciechowskiego.

PAŃSTWOWA RADA EMIGRACYJNA.

(PAT). Dnia 1 września b. r. odbyło się w Min. Pracy nadzwyczajne posiedzenie Państwowej Rady Emigracyjnej. Obradom przewodniczył Dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Stanisław Gawroński.

Przedmiotem obrad była sprawa konwencji emigracyjnej z Niemcami. W obradach oprócz przedstawicieli zainteresowanych Ministerjów m. in. brali udział tow. Zdanowski (Komisja Centralna Zw. Zaw.), ob. Pankiewicz, redaktor „Wychodźcy" i Leon Alter.

W wyniku obrad przyjęto następującą rezolucję: przyjmując do wiadomości sprawozdanie Dyrektora Urzędu Emigracyjnego, dotyczące rokowań z Niemcami o konwencji emigracyjnej. Państw. Rada Emigr. stwierdza, że osiedli w Niemczech od lat kilku lub kilkunastu robotnicy polscy zostali przeważnie przymusowo zwerbowani lub zatrzymani przez władze niemieckie i że przebywając od wielu lat w Niemczech nabyli prawa pobytu tamże i winni być traktowani przez rząd niemiecki tak, jak Rząd Polski traktuje obywateli niemieckich w Polsce.

Państw. Rada Emigr. wyraża opinję, aby Rząd przy rokowaniach emigracyjnych z Niemcami wziął w szczególną obronę interesy tej kategorji emigrantów polskich i zapewnił im prawo swobodnego wykonywania zawodu i pobytu w Niemczech w tej mierze, w jakiej rząd Polski przyznaje to prawo obywatelom niemieckim w Polsce.

TARGI WSCHODNIE.

Na otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie w dn. 5 września r. b. osobę Prezydenta Rzeczypospolitej zastępować będzie Minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

POMOC ROLNA DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Wojewoda wileński Raczkiewicz dokonał repartycji sumy 300.000 zł., udzielonej przez Min. Rolnictwa na pomoc rolną dla dotkniętych nieurodzajem i klęskami powiatów Ziemi Wileńskiej Otrzymały: pow. Brasławski 140.000 zł., Dziśnieński 65.000 zł, Święciański 35.000 zł. i Postawski 50.000 zł. (AW).

Przybyły z Niemiec optant, tow. Władysław Garbowski, który w r. 1905 zmuszony był emigrować do Niemiec, z powodu działalności politycznej, a obecnie — po 31 latach pobytu został z Niemiec wysiedlony, jako optant — poszukuje jakiejkolwiek pracy i pomocy.

Nieszczęśliwy człowiek pozostał bez środków do życia z żoną i z małem dzieckiem. Mieszkają w nieosłoniętej komórce.

Adres: Ochota, Węgierska Nr. 14, Władysław Garbowski.

Jesienna sesja Ligi Narodów.

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO Z CHAMBERLAINEM.

Genewa, 3 września. (PAT.) Minister Zaleski odbył dziś konferencję z Chamberlainem.

W SPRAWIE ŻĄDAŃ HISZPANJI.

Genewa, 3 września. (PAT.) Komisja reorganizacyjna przyjęła dziś rano sprawozdanie delegata szwajcarskiego Motty, wyrażające ubolewanie komisji z powodu niemożności zalecenia Radzie Ligi przyjęcia żądania Hiszpanji.

Na propozycję lorda Cecila, komisja przyjęła rezolucję, zwracającą się z prośbą do delegata hiszpańskiego, aby wobec swego rządu dał wyraz nadziei, jaką żywi komisja, iż rząd hiszpański rozpatrzy przychylnie wysiłki komitetu, zmierzające do zaspokojenia żądań Hiszpanji.

POPRAWKA LORDA CECILA.

Genewa, 3 września. (PAT.). **Plenum komisji reorganizacyjnej obradowało dziś w dalszym ciągu nad sprawozdaniem, jakie ma być przedstawione Radzie Ligi. Sprawozdanie to zostało przyjęte, przyczem oczywiście wszystkie przyjęte wczoraj poprawki delegacji polskiej, zostały zaaprobowane.**

W czasie wczorajszej przerwy wieczornej w konferencji, w której brali udział lord Cecil, Drummond i Motta — lord Cecil cofnął zgłoszoną na podkomisji poprawkę i przedstawił opracowaną przez siebie rezolucję, która posiada kilka ważnych punktów, ponieważ uwypukla opinje komisji o potrzebie miejsc ponownie wybieralnych i ujmuje tę potrzebę, jako pojęcie miejsc trwałych.

Ten ustęp poprawki lorda Cecila brzmi:

Komisja zaleca stworzenie w Radzie Ligi miejsc ponownie wybieralnych, pozwalających uprawnionym do tych miejsc członkom Rady pozostawać członkami Rady przez czas nieograniczony, tak długo, dopóki posiadać będą zaufanie innych członków Ligi Narodów. W celu nadania tym miejscom charakteru godności i pewności, komisja przewidziała, iż wyznaczone będą one nie równocześnie z wyborem członków niestałych, lecz drogą specjalnego wyboru przez Zgromadzenie. Aby nie pozwolić na powstanie przerwy, podczas której kraje, posiadające słuszne prawa do miejsc ponownie wybieralnych, mogłyby odczuwać niepewność co do swej sytuacji, komisja postanowiła, iż pierwsze wyznaczenie państw, którym będzie przyznana ponowna wybieralność, odbędzie się natychmiast po wyborze w r. 1926. W celu uniknięcia wrażenia niepewności co do posiadania tych miejsc, komisja wycofała swój wniosek co do władzy Zgromadzenia w zakresie decydowania w sprawie ponownej wybieralności, dotyczącej wszystkich niestałych członków Rady Ligi. Ustęp ten mówi o usunięciu art. 3 poprzedniego projektu.

W przyjętem sprawozdaniu znajduje się w zakończeniu zdanie ściśle określające łączność, jaka zachodzi między stworzeniem stałego miejsca w Radzie i trzech miejsc niestałych. Ta łączność dokładnie określa intencje komisji, polegające na tem, aby stworzenie stałego miejsca dla Niemiec i trzech nowych miejsc niestałych, ponownie wybieralnych, przedstawione zostało Zgromadzeniu i uznane przez nie, jako jednoczesne rozwiązanie jednego zagadnienia politycznego. To właśnie rozwiązanie ma, wedle intencji komisji, zlikwidować kryzys, jaki powstał w Lidze Narodów w marcu.

Na zakończenie posiedzenia radca związkowy Motta w krótkiem przemówieniu, zamykającem obrady, uznał za konieczne podkreślić wartość, jaką miała dla komisji współpraca Polski, która z wielką godnością i zasługującą na wdzięczność komisji gotowością współdziałania, przyczyniła się do możliwości osiągnięcia porozumienia.

Komisja przyjęła rezolucję lorda Cecila, **włączając ją do sprawozdania.**

Berlin, 3 września. (PAT.) Według informacji berlińskiego korespondenta „Lokal Anzeigera", zaczerpniętej w angielskich kołach dyplomatycznych, oświadczenie delegacji polskiej, iż musi ona wyniki głosowań komisji reorganizacyjnej w sprawie niestałych miejsc w Radzie Ligi przedstawić uprzednio do rozpatrzenia swemu rządowi, miało wywołać w tych kołach pewne zdumienie. Dawano tam do zrozumienia, że stanowisko Polski nabrało, dzięki temu, nagle większego znaczenia, niż stanowisko Hiszpanji i że pogląd, jakoby Polska czuła się zadowolona z takiego właśnie sformułowania uchwały komisji, najzupełniej jest mylny.

DELEGACJA BRAZYLJI.

Genewa, 3 września. (PAT.) Delegat Brazylji w Lidze Narodów, Mello Franco, ostatecznie opuścił Genewę i udał się do Paryża. 5 października spotka się on w Cherbourgu z personelem delegacji, po czem odpłynie do Rio de Janeiro. Radca poselstwa Montaroyas pozostaje narazie jeszcze w Genewie, jako obserwator.

DELEGACJA NIEMIECKA.

Berlin, 3 września. (PAT.) Gabinet Rzeszy ustalił skład delegacji niemieckiej na Zgromadzenie Ligi Narodów. Do delegacji tej wchodzą: minister spraw zagranicznych Stresemann, sekretarz stanu dr. Schubert, dyrektor ministerjalny dr. Gaus, posłowie do Reichstagu: Bernstorf, dr. Breitscheid, dr. Haas i baron Rheinbaben, następnie dwaj sekretarze stanu, dwaj dyrektorzy ministerjalni oraz szereg rzeczoznawców z poszczególnych ministerjów.

Rzym, 3 września. (PAT.) „Osservatore Romano" zaprzecza pogłosce o rzekomej akcji Stolicy Świętej wobec Ligi Narodów.

Strajk górników angielskich.

NARADY GÓRNIKÓW.

Londyn, 3 września. (PAT.). Komitet wykonawczy Związku Górników zebrał się w dniu dzisiejszym, w celu zastanowienia się nad biegiem rokowań w sprawie uregulowania zatargu. Mac Donald oraz inni przywódcy Partji Pracy uczestniczyli w obradach.

Kanclerz skarbu Churchill, minister pracy Steel Maitland, oraz minister górnictwa Lane Fox przebywają w Londynie, w nadziei otrzymania od górników zawiadomienia o powziętych postanowieniach.

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNIKÓW.

Londyn, 3 września. (PAT.) W dniu 9 b. m. odbędzie się w Londynie zebranie przedstawicieli międzynarodowej federacji górników. Na zebraniu tem omówione będzie położenie obecne, wynikające z przeciągania się strajku w angielskim przemyśle węglowym. W zebraniu tem, prócz przedstawicieli związków górniczych wszystkich państw europejskich, wezmą udział również członkowie amerykańskiego związku zawodowego górników.

Rewolucja w Portugalji

Madryt, 3 września. (AW). Dziennik „Sol" donosi o wybuchu rewolty antyrządowej w Portugalji pod dowództwem kpt. Voils, który maszeruje na czele zbuntowanych wojsk przeciw rządowi. Dyktator Cormona oświadczył dziennikarzom, iż nie może zadośćuczynić ich żądaniu w sprawie zniesienia cenzury.

W Rosji sowieckiej

Moskwa, 3 września. (AW). Przesunięcia na stanowiskach kierowników instytucji gospodarczych S. S. S. R. kontynuowane są dalej. Przewodniczącym Rad trustu węglowego Zagłębia Donieckiego naznaczony został Łomow. Będzie on miał za zadanie przeprowadzić sanację w Zagłębiu Donieckiem, którego sytuacja jest uważana za rozpaczliwą. Przewodniczącym zarządu syndykatu naftowego naznaczony zostanie Barinow. Nominacje te są wyrazem nowego kursu politycznego, zainicjowanego, pod wpływem Stalina, przez Mikojana i Kujbyszewa.

W Chinach

Wiedeń, 3 września. (PAT.) „United Press" donosi z Pekinu, że marszałek Wu-Pei-Fu został przez swego podwładnego gen. Czin-Su-Rao złożony z urzędu. Jako jeniec, marszałek przewieziony został na pokładzie okrętu wojennego do Jang-Tse.

ŚMIERĆ GEN. WU-PEI-FU.

Londyn, 3 września. (PAT.) „Times" donosi z Szanghaju, iż generał Wu-Pei-Fu zmarł w dniu wczorajszym. Następcą jego mianowany został gen. Czing-Sun-Nao.

Stosunki między Sowietami a Afganistanem

Moskwa, 3 września. (PAT.) 31 sierpnia r. b. podpisany został traktat neutralności i nieagresji między Unją Sowiecką a Afganistanem.

W Bułgarji

Sofja, 3 września. (PAT.) Uzasadniając na posiedzeniu Izby swą interpelację w sprawie pożyczki na rzecz uchodźców oraz w kwestji odpowiedzi Bułgarji na notę zbiorową państw ościennych, poseł socjalista Pastuchow nalegał na konieczność uregulowania zagadnienia mniejszości narodowych, oraz przekazania całokształtu problematu bałkańskiego Lidze Narodów, co jest, zdaniem interpelanta, niezbędne, o ile się pragnie doprowadzić do zupełnego uspokojenia na Bałkanach.

Odkrycie astronomiczne

Kraków, 3 września. (PAT.) Pisma donoszą, że w nocy z 1 na 2 b. m. prof. gimnazjalny dr. A. Wilk w Krakowie zauważył na niebie zjawisko świetlne w postaci komety 6-ej wielkości. Kometa poruszała się pośród gwiazd ze znaczną szybkością. Musiała ona być w bezpośredniem sąsiedztwie z ziemią. Celem umożliwienia natychmiastowego zbadania zjawiska, krakowskie obserwatorjum telegraficzne zawiadomiło o tem spostrzeżeniu, oprócz centrali astronomicznej w Kilonji, również obserwatorja amerykańskie, gdzie, dzięki późno zapadającej nocy, zjawisko mogło być ewentualnie obserwowane niezwłocz-

nie. Zaznaczyć należy, że dr. A. Wilk w roku zeszłym odkrył nieznaną kometę, którą nazwał kometą Wilk-Peletier.

Katastrofy kolejowe

Berlin, 3 września. (PAT.) Na stacji Schlierbach, w pobliżu Heidelbergu, wykoleił się ub. nocy pociąg towarowy, powodując zderzenie z przejeżdżającym tamtędy pociągiem osobowym. Kilku podróżnych odniosło lekkie kontuzje.

Berlin, 3 września. (PAT.) Pisma donoszą z Norymbergji, że pociąg luksusowy Paryż — Praga wykoleił się podczas przejazdu przez stację Crailsheim. Lokomotywa przewróciła się, palacz i jeden z podróżnych odnieśli rany. Przyczyna katastrofy dotychczas nieznana.

—o::o—

Wiadomości telegraficzne

— Dn. 2 b.-m. o godz. 6.15 wiecz. przybył do Moskwy lotnik Gromow, po dokonaniu lotu okrężnego, długości 7000 kl., w ciągu 34 i pół g.

Pisma donoszą z Madrytu, że zatarg między oficerami artylerji a Primo de Riverą trwa nadal. Oficerowie grożą nawet zbrojnem wystąpieniem w chwili decydującej.

— W Beziers gwałtowne burze zniszczyły okoliczne winnice i spowodowały w paru miejscowościach wykolejenia pociągów W Beziers zawalił się dom, przyczem 3 osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany.

— W końcu b. tygodnia odbędzie się w Pradze konferencja związku słowiańskich towarzystw turystycznych, w której weźmie udział Czechosłowacja, Bułgarja, Jugosławia, Polska i przedstawiciele Czechów wiedeńskich.

— Podczas katastrofy lotniczej w pobliżu Letherhead dwie osoby zostały zabite, a jedna ciężko raniona.

— Z Monroe (w Stan Zjedn.) donoszą, iż wskutek zderzenia się dwuch tramwajów, 8 osób zostało zabitych, a 26 odniosło rany, w tem wielu ciężkie.

— Dzienniki donoszą z Barcelony, że most w Moncada zawalił się po przejściu ostatniego wagonu pociągu, zdążającego w kierunku Francji. Express Barcelona-Paryż, który przejeżdżał niebawem tą samą drogą, został jeszcze na czas wstrzymany. Przyczyną usunięcia się ziemi, które spowodowało zawalenie się mostu, były ostatnie ulewne deszcze.

— Pisma donoszą z Aten, że, na rozkaz prezydenta ministrów gen, Kondilisa, aresztowano w Salonikach 8 oficerów, którzy usiłowali zbuntować garnizon pod hasłem stworzenia gabinetu koalicyjnego i natychmiastowego wydalenia z armji b. współpracowników dyktatora Pangalosa.

— „Times" donosi z Konstantynopola, że zanosi się na zawarcie układu między Turcją, Persją i Sowietami.

— W przemówieniu, wygłoszonem podczas otwarcia kongresu, prezydent meksykański Calles przytoczył dane, z których wynika, że dotychczas zamknięto w Meksyku 150 szkół wyznaniowych, 42 kościoły i 73 klasztory, oraz wydalono z Meksyku 190 duchownych.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Doroczny Zjazd P. P. S. powiatu warszawskiego odbędzie się dnia 12 września (niedziela) w lokalu W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), o godz. 11. Wstęp przysługuje towarzyszom z powiatu warszawskiego za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Komitet Powiatowy P. P. S.

Ruch zawodowy.

Ogólne Zebranie Drukarzy Warszawskich odbędzie się w niedzielę, dn. 5-go września r. b., w sali Tow. Higienicznego, o godz. 9½ rano. Sprawa sytuacji obecnej i Zjazdu ogólno-polskiego drukarzy. Obecność wszystkich konieczna.

Wiec dozorców. Związek Zawodowy Dozorców Domowych i Służby Domowej Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ulica Leszno Nr. 48) wydał odezwę do wszystkich dozorców m. st. Warszawy w której pisze: Nędza bezrobocia doprowadziła do stworzenia Obywatelskiego Komitetu Pomocy bezrobotnym. Każdy obywatel w miarę sił obowiązany jest pomódz tym którzy cierpią nędzę okropną.

My dozorcy musimy dołożyć wszystkich sił, aby pomoc dla bezrobotnych była wydatną, wobec czego dla omówienia powyższej akcji zwołujemy Ogólny **Wiec w lokalu naszym przy ul. Leszno 48, w niedzielę dn. 5 września r. b. o godz. 2.30 po południu.**

Ruch kult.-oświatowy

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych urządza w niedzielę, dn. 5-go b. m., o godz. 11 rano, wycieczkę do Cytadeli i miejsca straceń. Bilety w cenie 50 gr. do nabycia na miejscu. Zbiórka przy dworcu Głównym.

Komitet Centralny Org. Młodz. TUR. Posiedzenie Egzekutywy K C. odbędzie się we wtorek 7 b. m. o godz. 8 wiecz. punktualnie w „Robotniku"

Zabawa taneczna. W dniu 4 września b. r. o godz. 10 wieczór, w lokalu O. K. R. odbędzie się zabawa taneczna, z której dochód całkowicie przeznaczony zostanie na fundusz zapomogowy Redakcji miesięcznika „Skra".

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI MA CZAS!

Piszą nam z Kresów:

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 13.I.1926 r. z dniem 1 marca zmieniono granice woj. Nowogródzkiego, przydzielając do poszczególnych powiatów gminy z innych województw i powiatów. Między innemi, z pow. Łunienieckiego przydzielono do powiatu Nieświeżskiego gminę Zaostrowicką, z pow. Słonimskiego do powiatu Baranowickiego gminy Dobromyska i Mołczadzką, oraz dokonano szereg zmian w granicach powiatów woj. Nowogródzkiego. Zmiany te zostały przeprowadzone pod względem administracyjnym i skarbowym, Min. Sprawiedliwości nie wprowadziło ich jednak do dnia dzisiejszego, uważając widocznie, że powyższe rozporządzenie nie dotyczy Min. Sprawiedliwości.

Na tem cierpi ludność wspomnianych wsi, gdyż wszelkie sprawy załatwia w swoich powiatach, natomiast sprawy sądowe zmuszona jest załatwiać w sądach pokoju innego powiatu. Najdotkliwiej daje się odczuwać niedogodność należenia do poprzednich sądów okręgowych, gdyż np. gmina Dobromyska i Mołczadzka należą do pow. Baranowickiego, który podlega sądowi Okr. w Nowogródku i jest odległym od Baranowicz o 70 klm., wskutek jednak nieprzeprowadzenia zmian przez Min. Sprawiedliwości — gminy te należą do Sądu Okr. w Grodnie, odległego o około 250 klm. Gmina Zaostrowicka, z pow. Nieświeżskiego, należy do Sądu Okr. w Pińsku.

Czyżby Min. Sprawiedliwości nie mogło uporządkować tych stosunków?

Kresowiak.

NADUŻYCIA W WILEŃSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Wydział Kontroli Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej natrafił w tych dniach na nadużycia, popełniane na wielką skalę przez kasjerów stacji osobowej w Wilnie Jana Nowicza, Wasiukiewicza i zecera wileńskiej drukarni kolejowej, Szafrańskiego. Puszczali oni z łatwością, nie wzbudzając żadnych podejrzeń, w obieg bilety kolejowe, drukowane nielegalnie przez Szafrańskiego. Suma strat kolei sięga kilkunastu tysięcy złotych. Należy zaznaczyć, iż wszyscy wyżej wymienieni już w roku ub. podejrzewani byli o nadużycia, które obecnie wykryto, jednak przeprowadzone dochodzenie dyscyplinarne żadnych dowodów winy nie wykryło i sprawa została umorzona. (A. W.)

SOCHACZEW.

(kor. własna)

W niedzielę, dn. 29 sierpnia odbył się w Sochaczewie wiec przedwyborczy do Rady Kasy Chorych. Wybory odbędą się dn. 5 września.

Obszerny referat o znaczeniu Kasy Chorych i potrzebie solidarnego głosowania na jedną listę robotniczych kandydatów, by zarząd całkowicie przeszedł w ręce ubezpieczonych, wygłosił tow. poseł **L. Śledziński.** Następnie zabrał głos wyrzucony niedawno z partji p. Karjer, który utworzył oddzielną listę i figuruje na niej razem ze znanymi na naszym gruncie faszystami. Warchoł ten ma tyle bezczelności, że pozwalał sobie krytykować i rzucać kłamliwe oszczerstwa na ogólnie szanowanych towarzyszy. Co wywołało po odpowiedzi tow. posła, oburzenie zebranych, którzy jednomyślnie wznieśli okrzyk „precz z nim!".

W poniedziałek 30 sierpnia odbył się pogrzeb zabitych podczas wybuchu prochu, towarzyszów robotników A. Biedrzyckiego i W. Perola. Na pogrzebie przygrywała orkiestra w połowie z straży ochotniczej i w połowie z robotników prochowni. W pogrzebie wzięło udział około 5000 ludzi. Serdeczny żal osieroconych matek i żon wzbudził u zgromadzonych łzy współczucia i żalu po tragicznie zmarłych towarzyszach.

Pierwszy imieniem Zw. Chemicznego pożegnał swych współtowarzyszów pracy tow. Cienkun. Drugi w imieniu Komitetu powiatowego i zorganizowanych robotników Sochaczewa w serdecznych słowach przemawiał nad grobem tow. Ordociński. Trzecim mówcą był tow. poseł L. Śledziński, który w imieniu Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. pożegnał, tragiczną i straszną śmiercią, poległych robotników. Tow. poseł wezwał wszystkich uczestników tego bolesnego pogrzebu by ślubowali sobie nad świeżemi mogiłami męczenników kapitału, że będą pracować nad zorganizowaniem klasy robotniczej. Pożegnaliśmy naszych towarzyszów odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

PROCES WE LWOWIE.

W dniach 7 do 10 kwietnia odbywały się na rynku lwowskim burzliwe demonstracje bezrobotnych, w czasie których policja aresztowała szereg osób, oskarżonych o rzucanie kamieniami w policję.

Przeciwko 13 oskarżonym odbywała się przez 4 dni rozprawa w sądzie karnym we Lwowie. Pięciu odpowiadało za gwałt publiczny. Wyrokiem sądu skazani zostali Dawid Merer i Michał Zinn na 2 lata ciężkiego więzienia, jeden z oskarżonych na 5 miesięcy, reszta na 3 miesiące. (A.W.)

—::o::—

Z sądów.

Komisarz policji pod sądem.

Wczoraj sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Tadeusza Cieślikowskiego, oskarżonego z art. 60 i 649 K. K. za nieuzasadnione pozbawienie wolności 2 obywateli ze Skierniewic. Jednego z nich niejakiego Marzanka właściciela herbaciarni, Cieślikowski, jako komendant policji w Skierniewicach zamknął w areszcie na 24 godz. za to, iż ten

nie chciał herbaciarni swej zamknąć o godz. 7-ej, drugiego zaś dozorcę domu Michaleckiego za to, iż ten o godz. 10 wiecz. nie zamknął bramy. Michalecki tłumaczył się, iż oczekiwał na powrót mieszkańców domu, którzy udali się do mającego miejsce w tym czasie pożaru, jednakże komisarz nie raczył tego uwzględnić.

Sąd Okręgowy skazał „energicznego" przedstawiciela policji na grzywnę 100 zł. z ewentualną zamianą na 2 tygodnie aresztu. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

I. K.

—::o::—

Z Radjostacji Warszawskiej.

na dzień 4 września 1926 r.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25 Odczyt p. t. „Wędrówki po pałacach i kościołach warszawskich" wygł. prof. Antoni Urbański.

17.30—18.30 Jazz-band.

18.30—18.55 Pogawędka z działu „Radjokronika" wygł. dr. Marjan Stępowski.

19.00—19.25 Odczyt z działu „Wynalazki i odkrycia" p. t. „Akwadukty rzymskie" wygł. p. inż. Eugenjusz Porębski.

19.25—19.40 Komunikat rolniczy.

19.40—19.50 Nad program „Rozmaitości".

20.30—22.00 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

—o::o—

Z GIEŁDY

Obrót dzienny na dzisiejszej giełdzie oficjalnej wyniósł około 350.000 dolarów. Zapotrzebowanie na waluty znaczne, ponieważ kupowały zarówno banki na zlecenie przemysłu, jako też kulisa i kantory wymiany, lokujące gotówkę, uzyskaną z realizacji akcji, chwilowo w dolarach. Dewizy na New-York notowano bez zmiany 9.00, gotówkę dolarową 8,97. Z dewiz europejskich obniżył się znacznie Paryż i Belgja. Medjolan utrzymał się na wczorajszym mocnym poziomie. W obrotach pozagiełdowych płacono za dolary 8,99, przy nieco większym popycie. Ruble złote notowano 4,80, co przy mocnym parytecie 53,40 odpowiada stosunkowi 8,99 za 1 dolar.

TABELA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w 20-ym dniu ciągnienia piątej klasy 13-tej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. nr 57286.

Po **3000 zł.** na n-ry: 25891 45785.

Po **2.000 zł.** na n-ry: 14097 30973

Po **1.000 zł.** na n-ry: 13074 18490 22954 33677 44356.

Po **600 zł.** na n-ry: 19602 24094 32041 41357 42442 42609 51632 52200 55377 59643

Po **500 zł.** na n-ry: 5881 7030 16242 21224 22609 25251 25484 25496 26143 35883 36987 38253 39840 39965 42737 43613 46022 46365 48834 51972 59983 64293 64840.

Po **400 zł.** na n-ry: 135 1154 1158 1926 4783 7781 16549 16781 23814 26944 27003 27718 29491 36550 36688 38384 38560 42206 42726 43455 43621 45018 46042 48342 48348 48460 48522 50488 57269 58284 60319 64786.

Wykaz wygranych i stawek obejrzeć można darmo w kolekturze E. Lichtenstein i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146. Oddziały kolektury: Bielańska 3, Krak. Przedm. 37, Nalewki 42 i w kolekturze „Źródło Szczęścia", Królewska 43 naprost giełdy.

W kolekturach tych są już w sprzedaży losy do 1-ej klasy 14-ej Loterji Państwowej z główną wygraną zł. 500,000 przy ogólnej sumie wygranych 12,160,000. Mimo powiększenia sumy i ilości wy-

—o::o—

KRONIKA

STAN POGODY

W Zakopanem i w Morskiem Oku wczoraj było pogodnie i cicho, temperatura rano 15° i 9°,

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27°3, najniższa 12°4.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy i północnym wschodzie rano zachmurzenie duże, w ciągu dnia wypogadzanie się, w pozostałych okolicach pogodnie lub dość pogodnie, miejscami opary. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie lub cisza.

Zjazd absolwentów gimnazjów mat.-przyrodn. Okręgu Warszawskiego. Dnia 3 września r. b. odbył się w lokalu II gimnazjum Zw. Zaw. Nauczycieli P. S. S. przy ul. Mazowieckiej 11, przy licznym udziale zjazd tegorocznych maturzystów gimnazjów mat.-przyrodniczych w sprawie trudności czynionych przez senaty akademickie przy wstępowaniu do wyższych uczelni.

Zjazd powziął szereg uchwał, skierowanych przeciwko dotychczasowym praktykom, jakoteż postanowił zwrócić się w wyżej wymienionej sprawie do P. Ministra Oświaty i J. M. Rektora Uniwersytetu Warsz.

Niezależnie od tego zjazd wyłonił stałą egzekutywę dla obrony abiturjentów gimn. mat.-przyr.

Zjazd prosi osoby zainteresowane o zwracanie się w sprawach dotyczących abiturjentów gimn. mat.-przyrodn. pod adresem Mazowiecka 11, tel. 302-80, od 9 — 1.

Akcja sanitarna Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd Oddziału Warszawskiego P. C. K. zamówił w tych dniach 10 wozów sanitarnych konnych z noszami do przewożenia rannych oraz 1 autobus sanitarny — wedle wzoru ustalonego przez dep. san. Min. Spr. Wojsk., dzięki czemu znacznie powiększy się dotychczasowe wyposażenie składnic sanitarnych P. C. K..

Warto nadmienić, że Polski Czerwony Krzyż nie korzysta z subsydjów rządowych, a wszystko, co robi jest owocem ofiarności publicznej.

Zabawy na „Pogotowie Ratunkowe". Dziś i jutro odbędą się dwie wielkie zabawy na rzecz Pogotowia Ratunkowego w Ogrodzie Saskim.

W programie: zabawy dziecięce, pochód dzieci z kwiatami i chorągiewkami, rozegranie wieszczki lalek, obóz i popisy sportowe skautów, występy młodego atlety Jacka Bronxa, słup Ujazdowski, balet opery warszawskiej, kinematograf, wystawa modelu Wawelu, bitwa morska floty lilipuciej na stawie, iluminacja, fajerwerki, cały szereg niespodzianek i koncert dwunastu orkiestr z orkiestrą opery warszawskiej na czele.

Na loterji fantowej można wygrać: krowę, źrebaki, świnie, kozła, gęsi, gołębie, złote zegarki, srebrne papierośnice, zastawy platerowane, meble, bony na węgiel, worki cukru, mąki i kaszy, 300 flakonów oryginalnych perfum francuskich, precyzyjnie wykonany model Wawelu i cały szereg cennych upominków.

Wejście na zabawy 1 zł. dla dorosłych i 50 gr. dla dzieci i uczącej się młodzieży.

Esperanckie Biuro Informacyjne. Chcąc przyjść z pomocą wszystkim tym, którzy pragną poznać Esperanto, lub naukę tego języka pogłębić, Stow. Esperantystów „Laboro" zorganizowało biuro informacyjne, którego zadaniem jest udzielanie informacyj dotyczących nauki Esperanta, lektury esp., katalogowania książek i t. p.

Wszelkie informacje uskuteczniane są bezpłatnie po nadesłaniu znaczka pocztowego na adres sekretarjatu „Labora", Warszawa, ul. Leszno Nr. 28.

RODZICE I OPIEKUNOWIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

NIE ZWLEKAJCIE Z NABYWANIEM PODRĘCZNIKÓW DO OSTATNIEJ CHWILI.

Zwróćcie się do szkół niezwłocznie po spisy podręczników i wcześniej bez narażenia się na tłok w księgarniach zaopatrzcie uczącą się młodzież w książki potrzebne.

Pomnik Szopena. Nadszedł do Warszawy z Paryża i złożony został na placu budowy w Al. Ujazdowskich, w olbrzymich 5 skrzyniach drewnianych, bronzowy odlew pomnika Szopena. Roboty murarskie dobiegają końca. Pozostały jeszcze tylko części kamieniarskie, które będą w gotowej formie przewiezione na miejsce z warsztatów. Termin odsłonięcia pomnika nie uległ zmianie i nastąpi ono 17 października r. b. t. j. w rocznicę śmierci Szopena.

Co każdy radjoamator wiedzieć powinien? W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich pożyteczne wydawnictwo. Pod redakcją p. Karola Ostrowickiego sekretarza generalnego „Polskiego Radjo" opracowana została broszura zawierająca przepisy, rady i wskazówki, niezbędne dla każdego posiadacza radjostacji odbiorczej.

Z Tow. Opieki nad nerwowymi i umysłowo chorymi Zakład Drewnica. W niedzielę, dn. 5.IX r. b. odbędzie się o godz. 12.30 w zakładzie Drewnica poświęcenie i oddanie do użytku publicznego nowego domu przedpogrzebowego wraz z pracownią do badań naukowych i nowego skrzydła pawilonu dla chorych.

Wyjazd z dworca Wileńskiego do st. Ząbki o godz. 12.20.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu małej frekwencji, poczynając od dnia 6 września r. b. odwołuje się poc. Nr. 918 bis, kursujący tylko w poniedziałki i dni poświąteczne pomiędzy Otwockiem a Warszawą, odchodzący z Otwocka o godz. 7.05 i przybywający na dworzec Warszawa Wsch. o godz. 7.42.

Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich prosi o zaznaczenie, że w widowiskach, odbywających się obecnie w Teatrze „Wodewil" przy ul. Nowy-Świat nie biorą udziału członkowie Z. A. S. P. Występy artystów należących do Z. A. S. P. skończyły się w dn. 31-go sierpnia r. b. w którym to dniu wygasł termin zawartej z Zarządem Głównym Z. A. S. P. konwencji.

Ostrzeżenie. Prezydjum Centrali Akademickich Bratnich Pomocy podaje do publicznej wiadomości, iż C. A. B. P. nie upoważniała nikogo do zbierania jakichkolwiek datków w pieniądzach lub w naturze na rzecz jakichkolwiek instytucji akademickich, wobec zaś grasowania na mieście osobników, przedstawiających się za kwestarzy akademickich Bratnich Pomocy, Prezydjum C. A. B. P. prosi o niezwłoczne komunikowanie mu o ewentualnem zgłaszaniu się tego rodzaju osobnika.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Nowoobrany Rektor Uniwersytetu Warszawskiego na rok akademicki 1926/27, prof. dr. Bolesław Hryniewiecki rozpoczął pełnienie obowiązków rektorskich z dniem 1-ym września b. r.

Wypadki.

Wypadek w rzeźni. W czwartek, d. 2 o godz. 9 rano, podczas uboju w nowej rzeźni przy ul. Namiestnikowskiej na Pradze przełamał się hak, na którym zawieszone było pół sztuki wołu wagi około 150 kg. Szczęśliwym tylko trafem ocalał kupiec hurtowy Moszek Bursztyn, w pobliżu którego sztuka ta upadła. Wobec tego, że jest to już trzeci wypadek przełamania się haków w nowej rzeźni, należy zwrócić na tę sprawę uwagę władz, gdyż dalsze niedbalstwo doprowadzić może do nieszczęśliwych wypadków.

Nieostrożność z bronią. W mieszkaniu własnym przy ul. Brzeskiej Nr. 5 buchalter, 33-letni Bronisław Kodasiewicz, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem spowodował wystrzał raniąc się w klatkę piersiową. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

Z głodu. W biurze sejmowem przy ul. Wiejskiej upadł i zachorował nagle 36-letni Władysław Zając, bezrobotny (Obozowa Nr. 4/6). Lekarz Pogotowia stwierdził wyczerpanie spowodowane głodem i, po udzieleniu pomocy, pozostawił chorego na miejscu.

Czyj aparat fotograficzny? Stefan Cesarski (Świętokrzyska Nr. 10) wysiadając z dorożki samochodowej znalazł na stopniu aparat fotograficzny, który jest do odebrania w mieszkaniu Cesarskiego.

Zbrodniczy napad. Na przechodzącego ulicą Kawęczyńską Henryka Karolińskiego napadło kilku nieznanych sprawców, którzy zadali mu ranę ciętą prawego policzka, poczem zbiegli. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Skok z III piętra. Przy ul. Dobrej Nr. 7 w mieszkaniu własnem 39-letni Marjan Maciejewski w celu samobójczym wyskoczył z okna III-go piętra. Nieprzytomnego desperata przewiózł lekarz Kasy Chorych do szpitala Czerwonego Krzyża.

Kradzieże w tramwajach. Mowszy Frajdbergowi jadącemu tramwajem linji Nr. 19 na ul. Bielańskiej za pomocą wycięcia kieszeni niewykryci złodzieje skradli 25 dolarów, 34 zł. i dokumenty osobiste.

— Janowi Reczkowskiemu (Karmelicka Nr. 14) jadącemu tramwajem skradziono walizkę zawierającą bieliznę, obuwie i 6 łyżeczek wartości 600 zł.

::o::

TEATR I MUZYKA

Z OPERY: OTWARCIE SEZONU.

Po długim czasie niepewności co do dalszego losu Opery usłyszeliśmy wreszcie onegdaj „Straszny Dwór". W projekcie było wznowienie „Hrabiny", myślano o premjerach: „Beatrix Cenci" L. Różyckiego (według dramatu Słowackiego), popularnej we Włoszech operze Boito „Neron", o niektórych nowszych operach niemieckich a skończyło się na „Strasznym Dworze", który z „Halką" naprzemian tradycyjnie otwiera i zamyka sezon operowy.

Obsada była zwykła. Orkiestra nie żałowała sił i zapału, co się odbiło bardzo dodatnio na całości przedstawienia. Nie odczuliśmy w niej redukcji personelu, dyr. Młynarski z właściwym sobie temperamentem prowadził wszystko sprawnie i gładko, zdając się wciągać audytorjum do udziału w hucznych rytmach moniuszkowskiego mazura. Artyści naogół byli jakby mało rozśpiewani; zresztą p. Czapska i p. Dobosz stali, jak zwykle, u steru melodyjnych efektów „Strasznego Dworu" i, po orkiestrze, skupili na sobie najwięcej uwagi niezbyt licznie zebranych widzów.

Nad wszystkiem jednak spoczywała pieczęć niebezpiecznego zawsze dla sztuki „nihil novi". **H. D.**

TEATR LETNI.

„Córka króla czekolady", komedja w 4-ch aktach P. Gavaulta.

Zaborcze i ekspansywne kino obrabowało teatr nietylko z publiczności, dochodów i aktorów, lecz także z pomysłów. Dzisiaj film z nonszalancją zbogaconego dorobkiewicza wyrzuca miljony na pomysłowe scenarjusze i ze źle tajonem zadowoleniem patrzy, jak dostojna, lecz zubożała arystokratka-scena stroi się w przerobione lub przenicowane szaty Dziesiątej Muzy.

Nie dziw tedy, że po „Córce króla szmalcu" na ekranie, w jakiś czas dopiero potem pojawiła się na scenie także córka króla, lecz tym razem czekolady.

Czekoladowa ta królewna, jak ogromna większość jej towarzyszek w tym wymierającym „zawodzie", jest rozpieszczonym, krnąbrnym i ekscentrycznym podlotkiem, którego największem zmartwieniem jest to, że wszyscy mu ustępują i nikt nie śmie stawiać oporu jego rozhukanemu temperamentowi, a najbardziej trawiącą go zgryzotą jest wątpliwość, czy ten lub ów adorator naprawdę ją kocha, czy też tylko pożąda jej niezliczonych miljonów z czekolady powstałych.

Przygoda nocna tej awanturniczej królowej na odludnem ustroniu, sto mil od stacji i sto mil przed stacją — jakby powiedział Słowacki — samochód się popsuł („kicha nawaliła") oraz jej hałaśliwy najazd na spokojny dworek, będący pied à terre urzędnika ministerjalnego i jego przyjaciela malarza - futurysty, stanowią oś, dokoła której obraca się akcja komedji, hojnie przez autora wyposażonej w wesołe i dobrze pomyślane momenty.

Zasłużone oklaski zbierali panie Brydzińska, Lindorfówna i Różańska, oraz pp. Jarszewski, Lenczewski, Hnydziński, Rapacki, Żabczyński i Orwid, zwłaszcza ten ostatni, pyszny w charakteryzacji, jako dyrektor kancelarji ministerjalnej. **Robo.**

TEATR NIEWIAROWSKIEJ.

Dłuższa przerwa wyszła na dobre temu teatrowi. Wznowienie „Dolly" było również pomysłem nie ostatnim, jest to bowiem operetka, o której można przynajmniej powiedzieć, że nie razi. A to już jest wiele. Tego jednak byłoby za mało, gdyby nie udział p.p. Niewiarowskiej i Redy, doskonałych wykonawców ról głównych. Małą, ale wybornie odegraną rolkę miał p. Sendecki, artysta dobry i niezmanierowany.

Dekoracje przypominały dawne „Nowości" p. Śliwińskiego, przedewszystkiem przez brak niepotrzebnego zresztą, przepychu i trochę szablonu starej daty.

m.

Teatr Wielki. Dziś wiecz „M-me Butterfly", jutro „Halka"

Teatr Narodowy. Dziś po raz drugi „Śluby panieńskie"

Teatr Letni. Codziennie „Córka króla czekolady".

Teatr Polski. Jeszcze tylko kilka razy „Płomienna Noc".

Teatr Mały gra w dalszym ciągu „Simonę"

Teatr Odrodzony na Pradze. Dziś otwarcie sezonu: „Damy i huzary" Al. Fredry, jutro o g. 4 po poł. „Dziwna guwernantka" (Niobe).

Teatr „Nowości", Bielańska 5. Dziś i jutro powtórzenie operetki „Niecałowana żonka". Pocz godz. 8.30 Ceny miejsc od 50 gr. do 6 zł.

Teatr Niewiarowskiej wznawia dziś „Lady Chic", operetkę, która w poprzednim sezonie cieszyła się powodzeniem. W przyszłym tygodniu premjera nowej, wybornej operetki Granichstaedtena „Tajemnicza maska".

Teatr „Olimpja". „Ona by chciała".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie wesoła rewja „Rączka w rączkę".

Teatr Eldorado. Codziennie „Powrót Taty". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.

Nadzwyczajny koncert w Cyrku. Jutro Zw Artystów Scen Polskich urządza w gmachu Cyrku o godz. 8.30 wiecz. wielki koncert z udziałem pp. W. Kaweckiej, B Crawforda, M Polińskiej, Lewickiej, Adama Didura, S. Gruszczyńskiego, F. Freszla oraz F Szymanowskiego. Program zawiera 16 najpopularniejszych arji, 6 duetów i cały szereg pieśni.

Z teatrów świetlnych.

„KRÓL UWODZICIELI" i „DZIEWCZYNKA, KTÓRA ZARYZYKOWAŁA". — Teatry „PAN" i „CORSO".

„Król uwodzicieli". Historja o nieśmiałym młodzieńcu, który kocha pannę, co ma wyjść za innego, ale nie może się zdobyć na to, by jej to powiedzieć. Dopiero (czteroaktowy) sen o Don Juanie (stroje z XVI w., zamki, konkursy piękności, walki na murach — obraz historyczno-batalistyczny) dodaje mu odwagi. Konno wjeżdża on do kościoła, gdzie się ma odbyć ślub i panna, zamiast ze swym narzeczonym, bierze ślub z nim. Nieśmiały młodzieniec (Tom Mix) jest zarazem nieustraszonym jeźdźcem i jego „popisy hipiczne" należą do najlepszych epizodów tego filmu.

„Dziewczynka, która zaryzykowała". Niezamożna dziewczyna (Norma Shearer) marzy o świetnej karjerze w Nowym Jorku (z tem ciążeniem młodzieży prowincjonalnej ku stolicy spotkaliśmy się już w filmie „Noc w Nowym Jorku"). Szczęście jej sprzyja. Udając osobę, która zginęła podczas katastrofy kolejowej, wprowadza się ona do wspaniałego mieszkania w Nowym Jorku — pod nieobecność właściciela. Po pewnym czasie gospodarz wraca i zastaje w swem mieszkaniu intruzkę wraz z całą jej rodziną. Szereg zabawnych nieporozumień. Kłamstwo młodej dziewczyny wychodzi na jaw, lecz właściciel mieszkania, ujęty jej urodą i czarem, prosi o jej rękę i wszystko, jak zwykle w filmie amerykańskim, kończy się dobrze. Morał sztuki: trzeba wierzyć w swoją gwiazdę i niekiedy ryzykować: szczęście sprzyja odważnym. **M. W.**

Kino Filharmonja. „Sybir" (Carskie zbiry).

Kino Stylowy. „Jego zapomniana żona" i „My, pierwsza brygada".

Kino Apollo. „Trujący czar" z R. Valentino.

Kino Colosseum. „Czterech jeźdźców Apokalipsy"

Kino Splendid. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Kino Palace. „Klejnot primadnny" i „Białe róże".

Kino Pan. „Gwiazda wśród bagna" z Dorothy Mackail.

Kino Światowid. „Zgładzona rasa"

Kino Wodewil. Pat i Patachon w „Pogromcach wieków", oraz Baby Peggy.

Kino Sokół. „Nibelungi".

Kino Świt. Codziennie „Upiorna noc".

::o::

Wyścigi konne

Dziś w piątym dniu wyścigów jesiennych, odbędą się gonitwy następujące:

1) Nagroda 800 zł. dla 3-l. i st. koni. Dystans około 2400 mtr.: 1) Floramour, 2) Dola, 3) Azamat, 4) Czeczuga, 5) Cetynja, 6) Bina II, 7) Mohort, 8) Vinicius, 9) Salome.

2) Nagroda 1.000 zł. dla 3-l. i st. koni. Dystans około 2100 mtr.: 1) Bagnet, 2) Aral i 3) Cezar, 4) Lisette, 5) Schlingel, 6) Monitor, 7) Etrurja, 8) Ekscentryk.

3) Nagroda 900 zł. dla 2-l. koni. Dystans około 800 mtr.: 1) Hrabianka, 2) Byle Jaki, 3) Kochany Książę, 4) Luxe, 5) Dalilla, 6) Gloriola, 7) Kontur.

4) Nagroda 900 zł. dla 3-l. i st. koni. Dystans około 1600 mtr.: 1) Kirkes, 2) Aral i 3) Luba II, 4) Dorpat, 5) Dunajec, 6) Maskarada, 7) Bojar, 8) Goliath, 9) Rosenfels, 10) Murman.

5) Nagroda 1.000 zł. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Florestan, 2) Wichura, 3) Luxe, 4) Danuta, 5) Reine Seule, 6) Fordham.

::o::

ZE SPORTU.

NAJBLIŻSZE ZAWODY SPORTOWE W STOLICY.

W dn. 4—7 b. m. codziennie o godz. 9 i 15-tej na kortach WLTK w parku Sobieskiego odbywać się będzie mecz tenisowy Polska-Czechosłowacja. Mecz składać się będzie z 16 single'i i 4 double'i.

PROGRAM SPORTOWY NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ.

Jak już donosiliśmy Komitet Wystawy organizuje na dzień 4 i 5 b. m. wielkie zawody kolarskie na Dynasach w których wezmą udział mistrz świata Martinetti, mistrz Włoch Boiocchi, mistrz Belgji van den Bosch, oraz mistrz Szwecji Hj. Biurberg z bratem. Z zawodników polskich staną na starcie mistrz Polski Łazarski, następnie kolarze Warszawy Szymczyk, Podgórski Stef., Carley i wielu innych.

Początek zawodów w sobotę o godzinie 20-ej, zaś w niedzielę o godzinie 16-tej.

NIEDZIELNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W dniu 5 b. m. w parku Sobieskiego odbędzie się o godz. 10 pięciobój dla pań i panów o mistrz. WOZLA, zaś o godz. 12 wielki bieg sztafetowy o puhar pastora Lotha 1500—3000—5000—5000—3000—1500 mtr. Obecnie puhar ten jest w posiadaniu AZS Warszawa.

PIĘCIOBÓJ PAŃ I PANÓW O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W dniu 5 b. m., o godz. 10 w parku Sobieskiego odbędzie się pięciobój lekkoatletyczny dla pań i panów o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

ORGANIZACJA MISTRZOSTW EUROPY W POLSCE.

Komitet Organizacyjny Mistrzostw Europy w Polsce (w roku przyszłym), celem zgromadzenia niezbędnych sum na organizację wspomnianej imprezy międzynarodowej, zwrócił się z apelem do wszystkich towarzystw wioślarskich o intensywne zbieranie składek na ten cel.

W odezwie — z pierwszą pomocą, pośpieszyła Łomża, w której istniejące Towarzystwo Wioślarskie przystąpiło już do zbierania wśród swych członków i sympatyków dobrowolnych składek na organizację Mistrzostw Europy w Polsce.

WYJAZD KLUBÓW STOŁECZNYCH.

Na niedzielę dnia 5 b. m. Polonia wyjeżdża do Torunia na mecz o mistrzostwo z TKS-em, Legja grać będzie we Lwowie mecz z Hasmoneą, zaś Varsovia w Przemyślu z tamtejszą Polonią.

MISTRZOSTWA DOK I W LEKKIEJ ATLETYCE.

W dniach 7 i 8 b. m. w parku Sobieskiego odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo DOK I. Początek o godz. 9 rano.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.